KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXIV. SOSNOWIEC, PIĄTEK 6 STYCZNIA 1933 ROKU. Nr. 6.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | Prenumerata miesięczna 3.00 zł. Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową 0.50 zł. | Cena egzempl. 15 groszy.

Szczegóły pożaru olbrzyma transoceanicznego

Wielkie poruszenie w całej Francji.

PARYŻ, 5.1. Jak już donosiliśmy na francuskim okręcie pasażerskim „Atlantique“, płynącym z Bordeaux do Hawru, gdzie miał być odnowiony wybuchł nagle pożar.

Po wielu godzinach bezskutecznych usiłowań opanowania pożaru, załoga zdołała uratować się prawie w całości, opuszczając płonący okręt w łodziach ratunkowych. Rozbitków przyjęły na pokład zaalarmowane przez radjo okręty.

Katastrofa wydarzyła się w odległości 20 mil morskich od wyspy Guernessey, niedaleko wybrzeża Normandji. Pierwszy na pomoc przybył niemiecki statek „Ruhr“ — który zaalarmował inne okręty.

W chwili wybuchu pożaru „Atlantique“ znajdował się w odległości 20 mil morskich od Cherbourga. Olbrzymi słup dymu widoczny był w porcie. Prąd znosił płonący okręt powoli ku lądowi. Wysłani na miejsce katastrofy lotnicy — stwierdzili, że płonący okręt leży pochylony na morzu. Buchające płomienie i olbrzymia chmura dymu nie pozwalają niczego więcej dojrzeć.

„Atlantique“ był trzecim zkolei (po „Normandzie“ i „Ile de France“), najwspanialszym okrętem francuskim, obsługującym Amerykę południową. Pierwszą podróż odbył zaledwie przed rokiem. Długość jego wynosiła 227 metrów, szerokość 30, pojemność 40 tysięcy ton. Kosztował 400 miljonów franków.

Premjer Boncour polecił wyrazić podziękowanie załogom okrętów ratowniczych. Niemiecki „Nord - Deutscher Lloyd“ wysłał depeszę wyrażającą współczucie do francuskiego towarzystwa nawigacyjnego „Sued Atlantic“.

PARYŻ, 5.1. Pożar „Atlantique“ wywołał w całej Francji ogromne wrażenie. Prasa przypomina pożar parowca „Andre Lebon“ w Marsylji i parowca „Georges Philippar“ w zatoce Ateńskiej i wypowiada przypuszczenie, że wszystkie trzy wypadki wywołała zbrodnicza ręka.

PRÓBY RATUNKU.

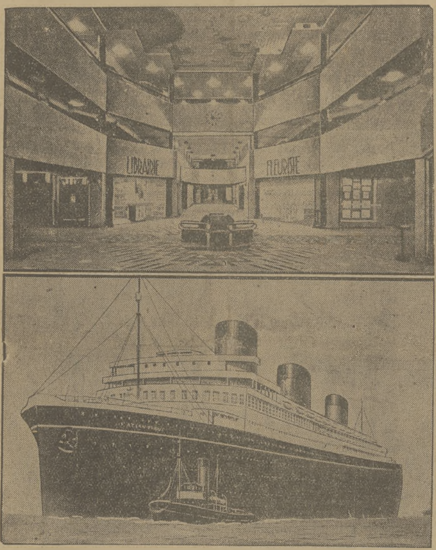
PARYŻ, 5.1. Donoszą z Cherbourga, że w tamtejszych kołach morskich nie stracono nadziei przyholowania kadłuba spalonego parowca „Atlantique“. Nadzieje te są oparte na wiadomościach, otrzymanych od okrętów wojennych, które znajdują się w pobliżu miejsca katastrofy.

O ile „Atlantique“ nie zatonie w najbliższych godzinach, istnieje nadzieja ugaszenia pożaru i uratowania szczątków statku, a wszczególności maszyn. Dowódca parowca „Atlantique“ udał się dziś rano na miejsce katastrofy, aby podjąć ostatnią próbę uratowania statku.

Organ socjalistyczny „Populaire“ zwraca się w ostry sposób przeciwko twierdzeniom, jakoby serja pożarów wielkich okrętów francuskich była spowodowana zbiegiem niepomyślnych okoliczności. Jak stwierdza dziennik, śledztwo w sprawie przyczyn spłonięcia okrętu „Georges Philippar“ wykazało, że w konstrukcji parowca były defekty. Dziennik wysuwa żądanie nacjonalizacji większych towarzystw żeglugi morskiej, aby w ten sposób położyć kres ciągłym katastrofom.

PARYŻ, 5.1. Do Cherbourga przybyły statki „Achilles“, „Rhur“ i „Ford Castel“, które przywiozły ogółem 211 członków załogi „Atlantique“. Ponieważ w chwili katastrofy na pokładzie statku znajdowało się 229 ludzi, zachodzi obawa, że 18 osób padło ofiarą ognia, lub zatonęło. Wśród uratowanych znajduje się lekarz okrętowy, oraz pewna ilość osób, które odniosły rany.

W godzinach wieczornych nie miano prawie żadnej nadziei do uratowania statku. Okręty biorące udział w akcji ratowniczej, nie mogą z powodu silnego żaru zbliżyć się do „Atlantique“, aby ugasić pożar. Dziś w godzinach rannych „Atlantique“ jeszcze nie zatonął. Koła morskie wyrażają nadzieję przyholowania statku do portu. „Atlantique“ był zaopatrzony w najnowsze urządzenia przeciwpożarowe.



FRANCUSKI OLBRZYM TRANSOCEANICZNY „ATLANTIQUE“.
U GÓRY HALL OKRĘTOWY.

ZBRODNICZA RĘKA.

PARYŻ, 5.1. Francuski okręt pasażerski „Atlantique“, który spłonął na pełnem morzu z niewiadomej dotychczas przyczyny, jest trzecim francuskim statkiem pasażerskim, padającym ofiarą płomieni w ciągu jednego roku. Wobec tego hypoteza czynu zbrodniczego wydaje się najwięcej prawdopodobna.

Okręt spłonął podczas przejazdu z jednego portu francuskiego do drugiego w chwili, gdy płynął bez pasażerów, oraz z ograniczoną załogą. Uderza także fakt, że pożar ogarnął odrazu cały parowiec i szalał z taką gwałtownością, że żaden okręt ratunkowy nie mógł się zbliżyć do niego, żeby opanować płomienie, wobec czego „Atlantique“ zginął doszczętnie.

Minister marynarki handlowej natychmiast zwołał posiedzenie wszystkich dyrektorów linji morskich oraz inżynierów okrętowych, na którem postanowiono przedsięwziąć nadzwyczajne środki bezpieczeństwa na wszystkich statkach pasażerskich.

Minister udał się do Cherbourga wraz z licznym sztabem śledczym w celu osobistego przeprowadzenia ankiety. Opinja publiczna jest boleśnie dotknięta stratą najpiękniejszej jednostki morskiej o 40 tysiącach ton pojemności, która wywołała zachwyt na całym świecie, jak stwierdza telegram kondolencyjny niemieckiego Lloyda.

Naczelny inżynier Towarzystwa okrętowego, do którego należał „Atlantique“ oświadczył, że dla niego nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż statek padł ofiarą czynu zbrodniczego, możliwego pomimo wszelkie środki bezpieczeństwa, które codziennie były sprawdzane pod osobistą kontrolą kapitana. Zresztą „Atlantique“ był tak zbudowany, że wyłączał zupełnie możliwość przypadkowego pożaru. Ogień mogła wywołać jedynie zła wola lub świadomy sabotaż.

POŻAR UGASZONY.

PARYŻ, 5.1 (Tel. wł.). Okręty, zaopatrzone w pompy zdołały dopiero dziś pod wieczór ugasić pożar na Atlantiquen, który przycholowano do brzegu.

DELEGACJA POLSKA

na konferencję w Genewie.

WARSZAWA, 5.1 (Tel. wł.). W dniu 8 b.m. na międzynarodową konferencję pracy w Genewie wyjeżdża delegacja polska w składzie następującym: wicemin. Doleżal jako przewodniczący, naczelnik wydziału Zagrodzki, inż. Szydłowski, Jan Stańczyk, sekretarz Związku górników oraz red. Szurig.

Na międzynarodowej konferencji pracy będzie omawiana sprawa skrócenia czasu pracy jako środka walki z bezrobociem.

IGNACY PADEREWSKI

potępia nietakt angielski.

LONDYN, 5.1. Szereg dzienników angielskich jak „Daily Telegraph“ ogłasza wywiad z Paderewskim, który wyraża swą opinję o programie sylwestrowym radja brytyjskiego:

„Występ radja był bardzo niefortunny. Od Niemców możnaby było tego oczywiście się spodziewać, ale nigdy od kraju, który słynie, jako wzór taktu w sprawach międzynarodowych.

Wciągu ubiegłych dwóch tygodni świeża fala antypolskiej propagandy rozlała się po środkowej Europie, wychodząc z Królewca. Rząd polski musiał nawet przed paru dniami protestować przeciwko tej propagandzie antypolskiej, podjętej przez niemiecką stację radjową w Królewcu.

Polska ma dosyć kłopotów gospodarczych w danej chwili, podobnie zresztą jak inne państwa i w okresie tych trudności gospodarczych podstawy naszej egzystencji szarpane są przez wrogą nam niemiecką propagandę“.

LONDYN, 5.1. Według informacyj „Daily Mail“ zarówno w polskiej, jak i włoskiej oraz francuskiej ambasadach panuje oburzenie z powodu programu sylwestrowego radja brytytjskiego. Radjo — zdaniem dziennika — wytworzyło bardzo kłopotliwą dla rządu sytuację.

Po uzyskaniu wyjaśnień radja sprawa będzie przedłożona gabinetowi brytyjskiemu, który — jak twierdzi „Daily Mail“ — zdecyduje, jakie kroki przedsięwziąć, aby uchronić się na przyszłość przed podobnemi metodami radja. „Foreign Office“ pragnęłoby pewnych gwarancyj co do przyszłych wycieczek radja brytyjskiego w dziedzinie zagranicznej polityki.

Powrót do Warszawy

P. PREZYDENTA.

WARSZAWA, 5.1 (Tel. wł.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej wrócił dziś z polowania w Białowieży, gdzie zetknął się z politykami litewskimi.

Dziś powrócił z Wilna marsz. Piłsudski. Równocześnie wrócił do stolicy minister spraw zagranicznych p. Beck.

Straszna śmierć

ROBOTNIKA SZWEDZKIEGO.

SZTOKHOLM, 5.1. W Sztokholmie pewien robotnik popełnił samobójstwo, wkładając do ust nabój dynamitowy. Eksplozja naboju oderwała nieszczęśliwemu głowę od tułowia.

POUR LE ROI DE PRUSSE.

O rozważne postępowanie w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego.

Wieści z zagranicy są prawdziwie niepokojące. Atak niemiecki na polskie Pomorze przybiera takie rozmiary i gwałtowność, które narzucają spo łeczeństwu polskiemu jak najdalej idącą czujność i ostre pogotowie woli narodowej dla obrony granic Rzeczypospolitej.

Sytuacja jest o tyle poważna, że wśród głosów zagranicznych, nawołających do zmian terytorjalnych na zachodzie Polski, nie brak też głosów przedstawicieli lewicy francuskiej. Tradycyjna przyjaźń francusko - polska, po wojnie światowej opancerzona traktatami i paktami, wystawiona jest obecnie na ciężką próbę w walce o polskość Pomorza. Musimy z trzeźwą odwagą spojrzeć w oczy prawdzie i z zimną krwią uszeregować wszystkie nasze plusy i minusy w akcji o obronę nienaruszalności terytorjalnej.

W walce polskości z niemczyzną najmocniejszym atutem jest sojusz polsko - francuski, będący punktem wyjścia dla polskiej polityki zagranicznej bez względu na zabarwienie partyjne rządu. Mogły powstać od czasu do czasu pewne odchylenia od ustalonej linji postępowania na terenie międzynarodowym, ale zasada sojuszu polsko - francuskiego jest, jak dotychczas, obowiązująca dla obu stron, sojusz ten bowiem został zawarty nie dla chwilowych korzyści czy też tylko z sentymentu, ale konieczność jego zawarcia wypłynęła z podłoża historji obu narodów, z położenia geograficznego państw i z nieprzemijającej wspólności interesów politycznych.

W dobie natarcia niemieckiego na polskie Pomorze uprzytomnienie tej fundamentalnej prawdy politycznej jest konieczne, w chwilach bowiem szczególnie dla kraju niebezpiecznych wyznawanie takich prawd obowiązuje nietylko pana ministra spraw zagranicznych i wszystkie czynniki oficjalne, ale również każdego obywatela, odpowiedzialnego za swe czyny.

Działalność propagandy niemieckiej idzie wyraźnie w tym kierunku, by pokłócić społeczeństwo francuskie z polskiem i jeżeli Niemcy mogą się już poszczycić pewnemi sukcesami na lewicy francuskiej, to jest to owoc nie tyle ich argumentacji, ile założeń ideowych tego radykalizującego odłamu opinji francuskiej, który sądzi ludzi, że zaspokojenie tych i innych żądań niemieckich zapewni światu wieczny pokój.

Polskie przeciwdziałanie propagandzie niemieckiej nie odznacza się szczególną energją i co gorsza, nie zdołaliśmy zdobyć tak silnej postawy moralnej, jaką mają w oczach zachodu np. Czesi. Sytuacja w tej chwili jest taka, że nawet bez funkcjonowania szkodliwej dla nas i kłamliwej propagandy niemieckiej mielibyśmy do pokonania niemało ujemnych opinij o Polakach.

Ważnym więc jest obowiązkiem wobec państwa, iżby nikt z nas postępowaniem swem ani też słowem nie dawał wrogom broni, godzącej w żywotne interesy Polski. Gdy mowa o Pomorzu to interesem takim jest bez najmniejszej wątpliwości sojusz polsko-francuski. Jakąkolwiek kto ma opinję o jego wartości praktycznej, to jednak zgodzi się z tem, że na wszelki wypadek nie należałoby psuć harmonji polsko - francuskiej, a już absolutnie nie wolno dawać odpowiedniego materjału propagandzie niemieckiej, kłócącej Polskę z Francją.

Niestety, Niemcy nie zawsze muszą uciekać się do kłamstwa, bo do swej propagandy otrzymują aż nadto materjału z naszych rąk.

Z wielkich terenów międzynarodowych zejdźmy na nasze skromne zagłębiowskie podwórko, które, choć nie wielkie, nie najpodlejsze zajmuje miejsce na mapie Europy, a już napewno w granicach Rzeczypospolitej jest bardzo poważnym ośrodkiem życia społecznego. Ośrodek ten, położony blisko granicy i oka niemieckiego, jest zarazem terenem działania kapitału francuskiego. Wielka to szkoda, że nie zdołaliśmy stworzyć kapitałów polskich, które mogłyby pracować z pożytkiem dla kraju, gdy jednak rząd zabiega zagranicą o napływ kapitałów obcych do Polski, to, oczywiście, godzi się konsekwentnie na wytworzenie w kraju takich warunków, które umożliwiłyby odpowiednie oprocentowanie się obcego kapitału.

Następstwa odbijają się w sferze socjalnej. Na całym świecie dochodzi do zatargów między pracodawcami a pracownikami. Socjaliści walkę klas przyjęli jako kanon swego programu społecznego. Można się z tem godzić, albo nie, lecz w warunkach polskich nie należałoby mieszać zatargów socjalnych z różnicami narodowościowemi. Walka z kapitalistycznym ustrojem nie może zbaczać na drogę walki z tym czy innym Francuzem. Tkwi w tem brak konsekwencji. Jest jej więcej wówczas, gdy socjaliści twierdzą, że wszyscy kapitaliści bez względu na narodowość są jednakowi. Tego też należałoby się trzymać.

Rzecz prosta, że gdy np. socjalistyczny „Górnik“ występuje przeciw temu czy innemu dyrektorowi kopalni, to, choć ze stanowiska międzynarodowego socjalizmu czyni niewłaściwie. bijąc w przynależność narodową krytykowanego przedstawiciela przemysłu, jednak opinja socjalistyczna w takich wypadkach jest wszędzie odpowiednio oceniana i nie stanowi dla nikogo niespodzianki.

Gorzej, gdy podobne, lub jeszcze gorsze gaffy popełnia pismo, starające się być organem prorządowym. W ubiegłe święta Bożego Narodzenia „Expres Zagłębia“ zamieścił artykuł, którego autor domagał się ni mniej ni więcej tylko wydalenia z Polski wszystkich Francuzów. Miałby to być odwet za projekt wydalenia z granic Francji 50 tys. robotników polskich. Okazało się potem, że wiadomość o tem wydaleniu była poprostu kłamstwem propagandy niemieckiej. W gorącej wodzie kąpany autor artykułu expresowego, wołając z emfazą: „Ani jednego Francuza w Polsce“, powinienby wiedzieć, że rewanż Francji byłby o wiele boleśniejszy dla Polski, że prócz tych 50 tys. robotników są jeszcze inne wielotysięczne kolonje polskie, że we Francji żyją rodziny emigrantów polskich z czasów powstania, że bojownicy o wolność Ojczyzny znaleźli schron na gościnnej ziemi francuskiej.

Zdaję sobie z tego sprawę, że jesteśmy prasą prowincjonalną i że szczególnie „Expres Zagłębia“ ma najmniej powodów do obawy, że ktoś na serjo weźmie słowa, drukowane na jego szpaltach, ale gdy za interesy państwa składana jest odpowiedzialność na każdego obywatela, to winien być nią obarczony przedewszystkiem ten, który dostąpił zaszczytu, iż artykuł jego drukowany jest w dzienniku. Cóż w obecnej chwili jest dla Niemców wartościowsze nad artykuły w prasie polskiej, wysuwające postulat, żeby wszystkich obywateli francuskich wydalić z granic Polski. Nikt na szerokim świecie nie będzie wchodził w to, że „Expres Zagłębia“ jest sobie 10-groszowem pisemkiem i że autor artykułu jest młodym dziennikarzem, który widocznie nie zdołał jeszcze nabyć umiaru w wypowiadaniu swych myśli i ważenia każdego słowa, oddawanego do druku. Dla złej woli reżyserów nieporozumień francusko - polskich każde niedobre słowo o Francji, drukowane po polsku i naodwrót ma wielką wartość, o czem nie wolno zapominać zarówno w Polsce, jak i we Francji.

Na naszym skromnym odcinku pracy dziennikarskiej w Zagłębiu, mimo dzielące nas różnice poglądów na wiele kwestyj społecznych, winniśmy sumiennie spełnić obowiązek wobec grożącego państwu polskiemu niebezpieczeństwa ze strony złego sąsiada z zachodu i rozważnie postępując, musimy unikać wygłaszania opinij, o których możnaby było powiedzieć, że są „Pour le roi de Prusse“ (Dla króla pruskiego).

K. Ć - rk.



W styryjskim mieście Vorau zebrały się tysiące wieśniaków, by stąd odmaszerować na Graz celem zaprotestowania przeciw Kasom chorych. Przeciwko wieśniakom wystąpiło austrjackie wojsko związkowe, przyczem aresztowano czterech wieśniaków i rewolucja skończyła się na tem. Na rycinie wojsko austrjackie stoi przed gromadą wieśniaków jak szereg statystów w operetce.

OLBRZYMIA AFERA FAŁSZOWANIA BANKNOTÓW

Niemiecki lotnik szefem szajki.

NEW YORK, 5.1. Tajna policja w Waszyngtonie ujęła na polu lotniczem Newark przybyłego tylko co z Montrealu Niemca Hansa Dechowa, który pod nazwiskiem hrabiego Enrique'a von Bulow notowany już był jako hochstapler. Dechow jest niemieckim lotnikiem komunikacyjnym. Jest szefem szeroko rozgałęzionej bandy fałszerzy pieniędzy, którzy w ostatnich latach rozrzucali fałszywe banknoty dolarowe w krajach o słabej walucie.

Okazało się, że Dechow w samem Chicago w ostatnich tygodniach wymienił setki tysięcy fałszywych dolarów za prowizję 30 proc. Banknoty tak były doskonale podrobione, że sami kasjerzy banków zostali oszukani.

Z Chicago ślad Dechowa przeszedł do Montrealu i teraz dopiero zdołano go wyjęć.

BERLIN, 5.1. W styczniu 1930 r. dowiedziano się w Berlinie, że kursuje większa ilość fałszywych banknotów dolarowych. Został wprowadzony w ruch aparat policyjny całego świata i dowiedziano się wkrótce, że chodzi tu o niezwykle zręcznych fałszerzy, którzy rzucili na rynek miljony fałszywych banknotów.

W Berlinie, gdzie już początkowo gnieździła się główna centrala fałszerstwa, udało się zaledwie schwytać jednego z członków. Był to kupiec Franz Fischer, który pod nazwiskiem Foigt w berlińskim domu bankowym założonym w 1842 roku puścił w obieg 240 fałszywych dolarowych banknotów.

Fałszywe banknoty krążyły na Węgrzech, w Austrji i na Dalekim Wschodzie: w Chinach i Japonji i gdyby nie zostały wykryte, po dziś dzień mogłyby krążyć w Niemczech, jak i na całym świecie latami.

Chicagoski szef policji twierdzi, że fałszerstwo 100-dolarowych banknotów jest jednem z największych po wszystkie czasy.

Istnieją dane, że fałszerze mieli kontakt z Sowietami.

NA KANWIE.

SEKRET PROFESORA

— Kochana pani Balon, dziś po wotywie mówiła mi to piegowata Pietruszyńska z Ostrej Górki, że zamiarujesz pani w związki małżeńskie wstąpić.

— Nie powiem paniusi, ani tak, ani nie, tylko zauważe, że trafia mi się jeden prefesor. Chłop niczego, wdowiec, bezdzietny na legularnej posadzie — w dodatku brenet z mięszkaniem, dochody takżesami ma — odrzekła napozór obojętnie na pytanie znajomej, właścicielka ręcznego magla p. Agnieszka Balon, osoba korpulentna i ogólnie szanowana ze względu na majątek i zalety towarzyskie.

— Czy kochana pani aby dobrze robi? Prefesory to teraz bida z nędzą, łatki bez butów.

— To tyż moja pani na forsę nie lecę, ale honor chce mieć, bo mnie na to stać. A także samo z pozycji towarzysklej cofać się nie mogę, mój nieboszczyk pierwszy mąż, stolarz był i ławki dla szkół robił, znakiem tego z naukową branżą stosunki miałam i prefesor będzie dla mnie na męża pasował jak ulał.

I byłaby pani Balon dotrzymała swego postanowienia, gdyby nie jej sąsiad przez ścianę p. Mieczysław Kwiatkowski, malarz pokojowy i szyldowy, który oddawna marzył o fuzji obydwu interesów. Myślał sobie, że gdy sztuka zawiedzie pracować na niego będzie magiel. P. Kwiatkowski nosił eleganckiego profesora długo na wątrobie, śledził go przy pomocy swego asystenta, aż wreszcie przyszedł któregoś dnia do zakładu ukochanej kobiety i rzekł:

— Już wiem kogo i gdzie uczy panin prefesor. Widziałem jego studentów, o mało mnie dziury w portkach nie wygryzli.

— Co pan mnie, tu opowiada, a cóż to za ucznie?

— Buldogi czyli cwajnosy! Ten prefesor uczy psy służyć i słomianek nie zanieczyszczać!

Z dalszych słów mściwego zalotnika wynikało, iż wykrył, że pedagog starający się o rękę pani Agnieszki jest wykładowcą i dyrektorem zarazem uczelni wpajający salonowe maniery rasowym okazom psiego rodu.

Po przeszkoleniu sprzedaje wykształconych swych pupilów komu się da.

— O rety! Psiarz! — krzyknęła p. Agnieszka i zemdlała. Po dojściu do przytomności zawrzała srogim gniewem i skoro „profesor“ przyszedł wieczorem na wizytkę, wypukała przez ścianę wiernego malarza i oboje dali pedagogowi taki „wycisk“, że na ulicy było słychać.

Nic zatem dziwnego, że stanęli już jako małżeństwo przed sądem grodzkim o pobicie p. Jana Wąsika, hodowcy i tresera zwierząt.

Sędzia wziąwszy pod uwagę tło sprawy, skazał młodych małżonków na 3 dni aresztu z zawieszeniem kary.

NIE DO UTRZYMANIA

Kampanja za rewizją traktatów przybrała charakter, świadczący o jej gruntownem i szczegółowem przygotowaniu. Obok gwałtownych i nieliczących się z żadnymi względami głosami prasy niemieckiej ukazują się znowu rozmaite pomysły „rozwiązania" t. zw. sprawy „korytarza", które wysuwają ludzie mają cy słuszne opinję niezainteresowanych, bezstronnych i neutralnych.

Do takich głosów należało zaliczyć artykuł, umieszczony niedawno w piśmie amsterdamskiem „De Telegraaf", pióra p. Limburga, znanego polityka holenderskiego i delegata Holandji przy Lidze Narodów. P. Limburg odgrzał poprostu znany pomysł o zamianie Pomorza na Kłajpedę, którą oddanoby Polsce. Propozycja polityka holenderskiego znalazła żywy oddźwięk oczywiście w Niemczech, gdzie wskazywano na nią jako na dowód, że również zagranica uważa obecny stan granic za niemożliwy do utrzymania i że szuka drogi wyjścia.

P. Limburg, jak się zdaje, za mało jednak liczył się z tem, że pomysł jego jest całkiem nierealny. Nierealny po pierwsze dlatego, że jest nie do przyjęcia dla Polski. Wywody p. Limburga były niestety nowym dowodem, jak słabo ugruntowany jest za granicą pogląd o tem, że dla Polski sprawa odebrania jej Pomorza wogóle nie istnieje i że wszelkie pomysły z tego zakresu okażą się całkowicie bezpłodne. Gdyby p. Limburg silniej był o tem przekonany, niewątpliwie nie zużywałby swego talentu politycznego w kierunku zupełnie bezcelowym.

Pomysł jego jest nierealny również dlatego, że nie zgodzi się na niego Litwa, od której trudno wymagać, by dla dogodzenia rewizyjnym planom Niemiec wyrzekała się własnego portu w Kłajpedzie.

A wreszcie projekt jest nierealny dlatego, że również Rosja sowiecka nie patrzałaby zapewne spokojnie na próby zmiany stanu posiadania u ujścia Niemna. Ten ostatni punkt widzenia jest stanowczo za mało uwzględniany przez polityków zachodniej Europy, którzy wyrobili sobie pod sugestją niemiecką szablonowy i przestarzały pogląd, że Rosja automatycznie popiera wszelkie pretensje terytorjalne Niemiec. W gruncie rzeczy Rosja sowiecka wyraziła swoje desinteressement w sprawie granic Polski, a nawet, podpisując z nami traktat o nieagresji, zobowiązała się nie popierać napaści na Polskę. Z punktu widzenia sowieckiego układ sił, jaki wytworzył się u ujścia Wisły i Niemna, jest korzystny. Rosja bynajmniej nie może pragnąć, ażeby istniał wzdłuż Bałtyku nieprzerwany „korytarz" niemiecki, idący w jej kierunku poprzez Gdańsk, Królewiec i Litwę. Może być ona zadowolona, że Polska posiada dostęp do morza właśnie u ujścia Wisły, a nie gdzieindziej. Zmiana w układzie terytorjalnym nad Bałtykiem, jaką proponował p. Limburg, musiałaby osłabić korzystną w gruncie rzeczy dla Rosji równowagę.

Z tych więc względów projekt zmiany Gdańska na Kłajpedę jest niewykonalny. Zdaje się, że zrozumiał to sam p. Limburg. Według bowiem wiadomości, jakie ostatnio nadeszły z Amsterdamu, p. Limburg odwołał swoje wywody na temat Pomorza, umieszczone w „De Telegraaf". Propaganda niemiecka, która z taką skwapliwością powoływała się na p. Limburga, doznała dużego zawodu.



AKROBATYKA NARCIARSKA.

Spóźnione rachuby.

Czy żydzi mogą prowadzić podwójną grę?

Dr. Rozmarin krytykuje w „Momencie" z dnia 16 ub. m. obóz narodowy za jego zarzuty pod adresem żydów, że ci są uprzywilejowani w Polsce. „Endecja wpoiła w masy przekonanie, że traktat mniejszości jest wynikiem wpływów żydowskich".

„Zapewniono masy polskie, że temu traktatowi są winni żydzi, że to oni wymyślili całą sprawę zabezpieczenia praw mniejszości narodowych, gdyż oni dążą do specjalnych przywilejów i do opanowania kraju..."

Z chwilą odbudowy państwowości polskiej żydzi położyli nacisk na sprawy narodowe i kulturalne, na sprawę zniesienia ustaw z czasów carskich, niepożądanych dla żydów, zapoznając sprawy gospodarcze, bowiem:

„Nam nie przyszło na myśl, że należy zarazześrodkować wszystkie żydowskie siły w walce o równe prawa na froncie gospodarczym: walczyć o prawo do pracy, bronić żydów przeciw wszystkim planom, skierowanym na wypchnięcie ich ze wszystkich gospodarczych pozycyj".

Cały szereg miarodajnych osobistości żydowskich, jak: Marshal, Grinbaum, Halpern itd. wyraźnie stwierdzał, że traktat mniejszości narzucono na konferencji pokojowej kilku państwom, w tej liczbie Polsce, na skutek nacisku żydowskiego, a dr. Rozmarin temu przeczy i w podaniu tych informacyj do wiadomości polskiej widzi... obłudę.

Czy nie czas już wyzbyć się złudzenia, że żydzi będą mogli prowadzić podwójną grę: na Zachodzie zwalczać Polskę, a w Polsce żądać przywilejów. Było to możliwe tak długo, póki opinja polska nie orjentowała się w stosunkach. Dziś jest to spóźniona rachuba. Trzeba grać w otwarte karty.

Reforma rolna

A WŁASNOŚĆ NIEMIECKA.

W związku z zainteresowaniem, z jakiem opinja publiczna darzy losy niemieckiej skargi na Polskę za stosowanie reformy rolnej, nie od rzeczy będzie przypomnieć, jak to cyfrowo przedstawiają się na terenie Poznańskiego i Pomorza owe „represje" gospodarcze władz polskich wobec mniejszości niemieckiej.

Na terenie Poznańskiego i Pomorza w zakresie parcelacji dobrowolnej rozparcelowano w latach 1920 — 1929 258 objektów gospodarczych o obszarze 49.728.04 ha, z czego na ziemię państwową przypada 40.377.50 ha (81.2%), na ziemię prywatną 9.350.54 ha (17.8%). Ziemi prywatnej polskiej rozparcelowano dobrowolnie 7.682.07 ha (15.4%), ziemi niemieckiej prywatnej rozparcelowano dobrowolnie — 25 objektów o obszarze 1.668.47 ha (3.4%).

W zakresie parcelacji przymusowej rozparcelowano 5 objektów własności polskiej o obszarze 2.287 ha (28.2%), własności niemieckiej 6 objektów o obszarze 5.781 ha, czyli 71.8%. Dochodzi do tego jeszcze skorzystanie z prawa pierwokupu w 11 przypadkach odnośnie własności niemieckiej o obszarze 64.24 ha.

Ogółem więc rozparcelowano w omawianym czasokresie (drogą parcelacji dobrowolnej i parcelacji przymusowej) 57.860.28 ha, z czego na ziemię państwową polską i ziemię prywatną polską przypada obszar 50.346.57 ha, czyli 87% — na ziemię zaś prywatną niemiecką [illegible] ha, czyli [illegible]

CHORY - LEKARZ

ETYKA LEKARSKA.

„Medycyna jest sztuką tak dawną jak dawnemi są początki rozwoju ludzkiego. Człowiek bowiem zawsze odsunąć od siebie pragnął grożącą mu śmierć, uwolnić się usiłował od dręczących go cierpień fizycznych i kalectw".

„Ale aż do końca XVIII w. zadanie medycyny i lekarzy ograniczało się do niesienia pomocy poszczególnym osobnikom. Dopiero później rozwijać się zaczęło zadanie społeczne medycyny, które włożyło nowe obowiązki społeczne na wykonawców tego zawodu".

Tak określa powstanie etyki lekarskiej i rozszerzenie pojęcia obowiązków lekarza wobec chorego i społeczeństwa jeden z najbardziej duchem wysoko pojętej etyki przesiąknięty autor — prof. dr. Henryk Nusbaum w swojej ostatniej pracy publicystycznej p. t. „Zarys etyki lekarskiej".

Dzisiaj, gdy wiemy już, że choroby są nietylko groźne dla jednostki, ale i dla ogółu, dla społeczeństwa, dla narodu, którego sprawność i zdrowie fizyczne, oraz moralne podkopują, kwestja stosunku lekarza do chorego, lekarzy do społeczeństwa jest kwestją pierwszorzędnej wagi, kwestją doniosłą.

„Zadaniem zawodu lekarskiego jest nietylko zwalczanie cierpień i zapobieganie cierpieniom, ale dążenie do podnoszenia sprawności organizmu ludzkiego, która zkolei podnosić może stopniowo i pośrednio sprawność i dzielność narodu" — mówi autor.

Wiemy, co czynić winien lekarz, aby swoim tak wielkim zadaniom społecznym podołać. Niełatwo jednak orzec, jak cenić ma swoją pracę lekarz, aby nie odbiegać od zasad etyki lekarskiej. O tej drażliwej a dzisiaj tak aktualnej kwestji pisze dr Nusbaum:

„Nie jest lekarz wolno-praktykujący przemysłowcem, ani kupcem, który stosować się musi do cen rynkowych, nie jest rzemieślnikiem, z drugiej zaś strony nie jest artystą, który ma prawo w poczuciu swego geniusza odmawiać sprzedaży swych utworów artystycznych za niższą od żądanej przez siebie ceny. Tolerując, wobec ogromnych różnic materjalnego uposażenia obywateli, indywidualne ocenianie swej pracy przez lekarza, musimy przyznać, że należy ustanowić przez odpowiednie zrzeszenie lekarskie obowiązującą skalę honorarjów dozwolonych za zabiegi lecznicze. Przekraczanie skali tej ściągałoby na winnych opinję koleżeńską nieetyczności".

I dalej:

„Na surową naganę zasługuje rozpowszechniający się zwyczaj w ostatnich latach przyjmowania pacjentów, li po uprzedniem nabywaniu przez nich u służby, w przedpokoju numerowanego biletu wejścia po stałej, często nadmiernej cenie".

Uwaga ta jest aktualna i słuszna.

Jakie przymioty charakteru winny cechować lekarza, który ma spełnić swe obowiązki zawodowe? — pyta autor. I odpowiada:

„Do koniecznych przymiotów moralnych lekarzu należą: dobroć, cierpliwość oowaga.

Tylko cierpiący wie co to jest cierpienie.

Zwalczanie potęgi cierpienia jest nad wyraz wzniosłem zadaniem zawodu lekarskiego".

Na tle ogólnie rozpanoszonej komercjalizacji obyczajów we wszystkich tak zwanych wolnych zawodach opinje, wskazania, uwagi prof. Nusbauma, utrwalone w jego pięknej pracy, tchną duchem szeroko pojętej miłości bliźniego i etyki społecznej, której lekarz z natury swego zawodu i funkcyj winien być wyrazicielem.

P.

Z DNIA.

Nie „Italja"

LECZ „WŁOCHY".

„Poradnik językowy" zajmuje się sprawą, jak się powinno pisać i mówić: Włochy, czy Italja? Nazwę „Italja" w miejsce „Włoch" wysunął p. Corvi z poselstwa włoskiego w Warszawie. Kilku dziennikarzy poszło za jego wezwaniem. Nowa nazwa jednak się nie przyjęła. Powstało zamieszanie. „Poradnik językowy" wypowiada się przeciw nowej nazwie „Italja".

„Byłby to — pisze — precedens dość ryzykowny: z biegiem czasu i Niemcy mogłyby pretendować o zmianę nazwy na milszą im zapewne Dojczlandję, i Finlandja na Suomi, a zkolei i my prosić byśmy mogli włoskich przyjaciół o zmianę ich Polonii na Polskę. Rozumiem, że przykłady to nieco drastyczne, ale faktem jest, że zadaje się tu pewien gwałt językowi: nazwy Italji i Italów utrwaliły się u nas w poezji i ściąganie ich z Parnasu na użytek codzienny razi. Możnaby się do tego z czasem przyzwyczaić, ale narazie co się dzieje? Ciż sami dziennikarze, którym kazano pisać o Italji, w rozmowach używają nazwy Włochy — i powodują zamęt. Czy mogło iść o to dr. Corviemu? Oczywiście, nie tyle jego powinna była boleć głowa o taktowne przeprowadzenie tej sprawy, ile dziennikarzy, ich więc jest winą, że wytworzył się stan zgoła niepożądany. Ba, toć nam — o ile wiem — nie wyjaśniły nawet pisma, skąd pewnego ranka przyszło do tak radykalnego koziołka na ich łamach — potraktowały społeczeństwo niby mutum pecus. Nie dziw, że opóźnią proces, któremu podjęły się patronować.

Rada nasza: dopóki w sposób poważny a godny sprawa załatwiona nie zostanie, nie poddawać się dyktaturze dzienników i, pozostawiwszy piękną Italję podnioślejszemu stylowi poezji, pozostać przy dawnej, sympatycznej nam nazwie Włoch.

Jeżeli inicjatywa dra Corviego była w jakikolwiek sposób popierana przez czynniki rządzące — przez Ministerstwo spraw zagranicznych — to radzibyśmy się o tem czegoś wyraźniejszego dowiedzieć".

B. B. poluje

NA GŁOSY NIEMIECKIE.

Z Białej Wsi donoszą do „Kurjera Poznańskiego", że w okresie wyborów sejmikowych nietylko tamtejsi Niemcy, lecz także Polacy (na co są dowody) otrzymali w języku niemieckim zaproszenie prezydjum rady powiatowej BB. w Grudziądzu na zgromadzenie. Oto tekst zaproszenia:

Grodzisk, den 12.XII 1932.

Am Donnerstag den 15 Dezember 1932 um 18 Uhr findet bei Furmanek eine Versammlung statt, zu der wir Sie herzlichst einladen.

Als Prelegent spriecht(!): Adwokat Niebieszczański, dr. Słomiński und Wójt Kowalski aus Grodzisk.

Prezydjum Rady Pow. BBWR.

BB. tak się zapędziło w „najserdeczniejszem" („herzlichst") kokietowaniu Niemców, że nie oszczędziło nawet Polakom przykrości otrzymania w wolnej Polsce od polskiego rzekomo stronnictwa zaproszeń niemieckich.

Coraz lepiej!

Jeszcze o taryfie p. posła Konieczki

Widmo frontu wewnętrzno-gospodarczego.

Pisząc wczoraj o młynku przygodnym p. posła Konieczki, nie uważaliśmy, by sprawa była poważna i tylko poplotkowaliśmy na ten temat, by p. Konieczko miał rozrywkę. Aż tu we wczorajszym numerze **oficjalnego** organu BBWR. Zagłębia Dąbr. wyczytaliśmy następującą notatkę:

W SPRAWIE ULG PRZEWOZOWYCH DLA PRZETWORÓW ZBOŻOWYCH Z MŁYNÓW ZAGŁĘBIOWSKICH.

W uzupełnieniu wczorajszej naszej wiadomości o ulgach przewozowych dla przetworów zbożowych z młynów Zagłębia Dąbrowskiego do innych miejscowości, dowiadujemy się, że obniżka taryfy przewozowej wynosić będzie od 10 do 25 proc. w zależności od odległości.

Dodać należy, że obniżona taryfa wprowadzona będzie już w najbliższym czasie.

Uzupełniając rzekomo, sprostowano właściwie, że sprawa dotyczy nie wywozu zboża z naszych **młynów**, jak to początkowo z entuzjazmem podano, lecz przetworów zbożowych (zapewne kaszy, krup itd.). A dalej **już dokładnie** poinformowano, że **obniżka taryfy będzie wynosić 10—25%** i że taryfa ta będzie wprowadzona **już w najbliższym czasie.**

Poza „Expresem Zagłębia" ma tu jeszcze głos p. wicemin. Gallot, co w zbytnim pośpiechu przeoczono, niemniej wiadomość wygląda — **jak mur!** Szkoda, że „Expres Zagłębia", który rzecz całą widzi **w konieczkowo-społecznej perspektywie,** zapomniał dodać, że już w najbliższym czasie w młynach Zagłębia w związku z tym ewenementem **znajdzie pracę 300 bezrobotnych,** o czem zapewne i PUPP. jest już poinformowany i szykuje listę przyjętych do młynów. W myśl wczorajszej zapowiedzi **przypominamy** „Expresowi Zagłębia" to konieczkowe przyrzeczenie i jeszcze przy sposobności przypomnimy je, gdyby **Expresik zapomniał,** albo **pp. młynarze rozmyślili się.**

A więc obniżka taryfy będzie w **najbliższym czasie!** To i dobrze, a zarazem wesoło może być. Bo jakże...

Dowiedziawszy się o znakomitym rezultacie wizyty p. Konieczki w Ministerstwie komunikacji, **ucieszą się pp. młynarze z Wielkopolski, z Lubelszczyzny czy z Małopolski,** że jednakże można to i owo **uzyskać,** jeśli się ma za sobą tak wybitną głowę, jak p. Konieczkę. Inny nie uradziłby w dzisiejszej sytuacji! I a nuże wezmą na ambit, **zbebesią się przykładnie,** wyszukają sobie swojego Konieczkę, **wyślą go do Warszawy** i na mocy uzyskanej zniżki taryfowej (10—25%) **zajadą wagonami do Zagłębia ze swojemi dla odmiany przetworami zbożowymi,** by nie dać się pognębić naszym dzielnym pp. młynarzom.

I będzie walka konkurencyjna, że proszę siadać i dobrze **patrzyć,** jak... otręby polecą.

Na froncie z naszej strony **nasz Konieczko** z okrzykiem społeczno-patrjotycznym w gębie, jak się patrzy, **za nim szyk bojowy naszych** pp. młynarzy, dalej owych **300** zajętych w młynach bezrobotnych, bokiem kierownik PUPP-a z lornetą, zwróconą na plac boju, a dalej — niby pancerki — wagony, naładowane kaszą i przetworami.

Z przeciwnej strony — od Małopolski, Wielkopolski i Lubelszczyzny — trzy falangi pójdą w tym samym szyku, każda ze swoim Konieczką na czele, ze swym hasłem społeczno-patrjotycznem ze swymi koncernami młynarskimi, ze swym PUPP-em i swojemi wagonami, nawarzoną kaszą i przetworami.

Sądny dzień zawiśnie nad Zagłębiem, **wewnętrzny front gospodarczy** w całem tego słowa znaczeniu. LOPP. założy ludziom na twarz maski przeciwotrąbowe, dr. Ryder przyskoczy ze siostrami miłosierdzia, ludzie do piwnic pouciekają ze wstydu, bo najtragiczniejszy w tej walce będzie ten moment, że właściwie **obie strony do tej strasznej walki konkurencyjnej zostałyby zaopatrzone, wyekwipowane i ośmielone przez wyższą władzę,** jeśli nie odmówi zniżek taryfowych wszystkim Konieczkom i ich plenipotentom.

Żart na bok! Prawdą jest jednak, że **konieczkowa zniżka taryfowa prowadzi w konsekwencji do tego rodzaju absurdów** na rachunek funduszów państwowych. Tego byłoby już za wiele i dlatego **nie wierzymy** „Expresowi Zagłębia", by intencja konieczkowa dała się zrealizować, nie wierzymy, by przewidujący i umiejący patrzeć w sedno spraw gospodarczych p. wicemin. Gallot chciał przyłożyć rękę do wytworzenia niezdrowych stosunków gospodarczych w kraju.

Bo proszę zważyć i to jeszcze, że młyny w Zagłębiu zostały stworzone w czasie zaborów i wówczas miały sens gospodarczy. **Taryfa kolejowa rosyjska,** protegując rolnictwo, była niską dla przewozu koleją zboża, natomiast wysoką dla przewozu mąki i przetworów zbożowych. Dlatego opłacało się zakładać młyny na pograniczu Rzeszy niemieckiej, dokąd szła mąka z b. Kongresówki, jak np. w Sosnowcu, Będzinie, w Kaliszu, w Grajewie i t. d. Ale w międzyczasie powstała Polska, granica niemiecka przesunęła się na zachód, drogi wywozu zboża (raczej przywozu) z Polski zmieniły się i młyny np. w Zagłębiu **straciły** swą rację gospodarczą, nie inwestują, żyją resztkami i wspomnieniami, a natomiast **rozwinęło się młynarstwo tam, gdzie zboża wbród.**

Czy pan, panie pośle, zrozumiał teraz, w czem rzecz? Coby pan powiedział, gdyby — znalazłszy **b. cieniutki pokład węgla np. pod Gnieznem, chciano tam zakładać kopalnie węgla i żądano od rządu takiej czy innej subwencji,** by te kopalnie mogły konkurować z Zagłębiem Dabrowskiem czy Śląskiem? A na punkcie młynów jest pan b. uparty i reklamuje pan swoją — za przeproszeniem — taryfę.

Ulga taryfowa — owszem! Ale na eksport z Zagłębia takich pomysłów, jak pańskie pomysły młynarskie.

Zgoda? T. Op.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

6 Piątek	**Dziś** Św. Trzech Kr. **Jutro** Lucyana Wschód słońca 8 m. 10. Zachód „ 16 m. 02.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Żona na jedną noc.
PALACE: Książę Bouboule.
EDEN: Jan Kiepura — Pieśń nocy.
RENAISSANCE: Włóczęgi.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Wyrok Morza.
ŚWIATOWID: Pogromcy przestworzy.

DĄBROWA

WANDA: Halka.
KOMETA: W krzyżowym ogniu. — Ku chwale ojczyzny.
ARS: Kocham cię dziś.

ZAWIERCIE

STELLA: Bracia Karamazow.
ARLEKIN: Rozwódka.

× **Z KRONIKI KARNAWAŁOWEJ.** Polski Związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych w Dąbrowie urządza dorocznym zwyczajem zabawę kostjumowo - maskową w salach resursy dąbrowskiej w sobotę dnia 7 bm. Wstęp na zabawę za zaproszeniami. Czysty zysk przeznacza się na bezrobotnych członków Związku. W razie nieotrzymania zaproszenia z przyczyn niezależnych od komitetu, należy się wrócić do sekretarjatu Związku w godzinach wieczorowych od 19 do 21.

× **„JASEŁKA" W OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ C. G. SCHöN.** Sekcja sceniczna ochotniczej straży pożarnej „C. G. Schön" w Sosnowcu odegra dzisiaj w piątek, po raz ostatni o godz. 6 wiecz. w sali Ligi Katolickiej (plac Schöna). „Jasełka" — Rydla, — cieszące się, jak dotąd, niebywałem powodzeniem.

× **NA KOŁO POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ W NIWCE** zamiast powinszowań noworocznych wpłacili do kasy Koła: 40 zł. — p. administrator M. Malpiat, 20 zł. — p. dyrektor A. Brocard, 15 zł. — p. dyr. K. Doborzyński, po 10 zł. pp.: dyr. K. Daubin, inż. Condamin, inż. Vaudoux, inż. E. Zorn, J. Rolling, 6 zł. — p. A. Krzyżanowski, 5 zł. — p. T. Knapik i 2 zł. X. Y.

× **NIESMACZNY POMYSŁ.** W związku z notatką, zamieszczoną pod powyższym tytułem w piśmie naszem, lokalny komitet funduszu pomocy bezrobotnym prosi nas o zamieszczenie wyjaśnienia, że do zaproszeń dołączany jest jeden kupon, w cenie 3 zł. a nie 5 kuponów, przyczem należność pobierana jest dopiero przy wejściu na salę i żadnego atakowania osób, które nie przyjdą na zabawę i nie odeślą kuponu, komitet nie będzie stosował. Jednocześnie komitet wyraża przekonanie, że społeczeństwo Zagłębia, doceniając znaczenie akcji pomocy bezrobotnym, weźmie liczny udział w imprezie komitetu i wydatnie ją poprze.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

W piątek dnia 6 b.m. — trzy przedstawienia wielkiej rewji w 20 obrazach p.t. „JARMARK ŚMIECHU", która na widowiskach poprzednich grana była przy doszczętnie wypełnionej widowni. Śpiew, humor i taniec i najnowsze przeboje złożą się na beztroskę widowiska, a popularne ceny miejsc od 49 gr. do 2.49 zł. niewątpliwie zachęcą jaknajszersze sfery naszych melomanów do tłumnego przybycia. Pierwsze przedstawienie odbędzie się o godz. 4 popoł., drugie o 6.30 wiecz., trzecie o 8.30 wiecz. Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski, ul. 3-go Maja 8.

W sobotę dnia 7 b.m. — premjera świetnej komedji w 3 aktach Antoniego Słonimskiego p.t. „MURZYN WARSZAWSKI".

Teatr Polski w Katowicach

Piątek 6 b.m. — Popoł. „Potasz i Perlmutter", wiecz. „Mademoiselle".
Sobota 7 b.m. — „Noc Sylwestrowa".
Niedziela 8 b.m. — Popoł. „Omal nie noc poślubna", wiecz. „Nina".
Wtorek 10 b.m. — „Mademoiselle".
Środa 11 b.m. — „Panna Flütte".

PROGRAM RADJOWY

PIĄTEK 6 STYCZNIA.

10.05 — Transmisja nabożeństwa z Poznania. 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Komunikat meteorologiczny. 12.15 — Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej; w przerwie „Fotografujmy zimą" wygł. inż. Jakób Bornstein. 14.00 — „Porady weterynaryjne" wygł. prof. Lucjan Dobrzański. 14.20 — Muzyka polska. 14.40 — „Sprzedaż plonów pracy gospodyni wiejskiej" wygł. p. Marja Karczewska. 15.00 — „Po kolendzie" — audycja w wyk. Zespołu wiejskiego. 16.00 — Słuchowisko dla dzieci pt. „Szopka na Starem Mieście" Or-Ota. 16.25 — Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 16.45 — „Wierzenia ludowe w święto Trzech Króli" wygł. dr. Kazimiera Zawistowicz. 17.00 — Koncert solistów. 18.00 — Muzyka lekka. 18.50 — Komunikat dla narciarzy. 19.00 — Prof. dr. Kazimierz Simm: „Wpływ człowieka na przyrodę". 19.15 — Rozmaitości. 19.25 — Słuchowisko. 19.55 — Komunikaty sportowe. 20.00 — Pogadanka muzyczna — dr. Alicja Simonówna. 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej; w przerwie felieton poetycki pt. „Pod choinką" wygł. p. Janusz Stępowski. 22.40 — Wiadomości sportowe. 22.50 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

× **OFIARY.** Na cele „Caritasu" Zw. instytucji opiekuńczych i Stow. dobroczynnych djecezji częstochowskiej oddział okręgowy Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu złożyli zamiast powinszowań noworocznych: pp. dyr. T. Meyerholdowie zł. 25; dyrekcja spółki tramwai elektrycz. Zagłębia Dąbrowskiego zł. 20; pp. Fusiarscy zł. 10; dyr. J. Strączyńska zł. 10; urzędnicy Banku Zw. Sp. Zarobk. zł. 7.

Po zł. 5 — pp. Zygmuntostwo Krauzowie, sędzia Zbrowski, mec. J. Borowski, dyr. Kromer i J. Zarybnicki. Sąd okręgowy: na listę nr. 325 zł. 4.50, resztę na listę nr. 454 — zł. 3, inż. J. Kędzierski zł. 3. Po zł. 2 — pracownicy ekspedycji towarowej, p. Gerard, p. Rudolf Łuczyński i p. Piotrowski zł. 1.

Na ręce ks. kan. Fr. Raczyńskiego złożono dla najbiedniejszych: p. dyr. Zofja Meyerholdowa zł. 20, p. inż. Witoldowa Helena Malinowska zł. 15.

Na Caritas w Zagórzu dla najbiedniejszych złożył p. dyr. St. Gadomski 25 zł.

Wyjaśnienie Magistratu

W SPRAWIE OPŁAT OD MIĘSA.

Z Magistratu Sosnowca otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

W Nr. 3 „Expresu Zagłębia" z dnia 3 b.m. Cech rzeźników miasta Sosnowca (Cech żydowski) zamieścił ogłoszenie, jakoby pan wojewoda kielecki zabronił pobierania opłat od mięsa przywożonego na teren miasta Sosnowca.

W związku z powyższem, Magistrat wyjaśnia, że zacytowany w wymienionem ogłoszeniu reskrypt p. wojewody kieleckiego z dnia 4 lipca 1932 roku N. SFG 25-2-1 nie odnosi sie do całokształtu sprawy, normującej kontrolę nad mięsem przywozowem i nie obejmuje jakiegokolwiek zakazu pobierania opłat. Sprawę tę regulują specjalne przepisy o badaniu mięsa przywożonego na obszar gminy miasta Sosnowca, zatwierdzone przez p. wojewodę, obowiązujące do chwili obecnej w całej rozciągłości i przewidujące prawo Magistratu do pobierania opłat.

Nadto Magistrat stwierdza, że p. wojewoda nie nadesłał do Magistratu żadnego telegraficznego zarządzenia w sprawie zwrotu pobranych opłat.

Kierownik Tymczasowy
Zarządu m. Sosnowca,
w.z. **Hugon Almstaedt**

× **OPŁATEK W SOKOLE.** W niedzielę, dn. 8 b.m. o godz. 6 popoł. gniazdo Sokoła w Będzinie urządza tradycyjny opłatek, na który członkowie wraz z rodzinami proszeni są o liczne przybycie.

× **ZEBRANIE ZARZĄDU SEKCJI DOZORCÓW GÓRNICZO - TECHNICZNYCH.** Prezydjum Sekcji dozorców górniczo - technicznych polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu podaje niniejszym do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że w nadchodzącą niedzielę, dnia 8 stycznia 1933 roku o godzinie 10 odbędzie się w lokalu Związku w Sosnowcu, przy ul. Sienkiewicza nr. 17-a zebranie zarządu Sekcji dozorców górniczo - technicznych. Prezydjum Sekcji uprasza członków zarządu sekcji o bezwzględne i punktualne przybycie na posiedzenie.

× **ZEBRANIE PRACOWNIKÓW PIEKARSKICH.** W sobotę, dnia 7 b.m. o godz. 2 popoł. w lokalu Zjednoczenia zawodowego polskiego w Sosnowcu - Pogoni (Marjacka 1) odbędzie się ogólne zebranie czeladników piekarskich, zwołane przez Związek piekarzy Z.Z.P. w Sosnowcu, na którem zdane będzie sprawozdanie z konferencji odbytej w inspektoracie pracy w dniu 3 b.m. w sprawie umowy zbiorowej.

GŁOSY PUBLICZNE.

Nieprzyzwoitość „Expresu Zagłębia”.

Część akcji jakiejś kopalni przeszła z rąk francuskich w ręce krajowe. „Expres Zagłębia“ już żeruje na tej — zdawałoby się — małoznaczącej wiadomości. „Kuźnia polityki endeckiej“ zburzona... „Konsternacja“ wśród personelu! „Konsternacja“ „obozu endeckiego w Zagłębiu“... Tak pisze „Expres Zagłębia“, we wczorajszym numerze, — „jedyny organ demokratyczny niezależny województwa Kieleckiego“.

Nie moją jest rzeczą mieszać się do stosunków pomiędzy właścicielami kopalni, a jej personelem. Nie moją jest rzeczą roztrząsać — nawet w ogólnej formie — co robi, a tembardziej co powinien robić, poważny przemysłowiec nabywający przedsiębortstwo. Rozumiejąc, czem jest dla narodu produkcja i przemysł, mógłbym conajwyżej wyrazić ubolewanie dla takiego właściciela przedsiębiorstwa, któremu jakieś siły uboczne nakazywałyby powodować się względami nierzeczowemi przy organizacji jego warsztatu.

Wiem bowiem, że zajęciem prawnika, ekonomisty etc. są kłótnie o podział dochodu indywidualnego, czy społecznego. Ale nie jestem zaślepiony swoim zawodem i wiem dobrze, że ażeby ten dochód dzielić, należy go najpierw wytworzyć. I do tego właśnie potrzebny jest producent, który tylko względami na produkcję powodować się może.

W niniejszych kilku słowach chodzi mi o co innego. „Konsternacja“ „w obozie enedckim...“ pisze „Expres Zagłębia“. Tego już zadużo, panowie z „Expresu Zagłębia“. Jakto?! Z powodu nabycia jakiegoś pakietu akcji wielkie stronnictwo polskie ma popaść w konsternację? Stronnictwo o pięknej tradycji i historycznych zasługach! Stronnictwo, któremu nawet poważni przeciwnicy polityczni oddają sprawiedliwość: za jego konsekwencję w celach, w programie i w taktyce. Stronnictwo, które ma zaszczyt obecnie koncentrować na sobie ciosy wrogów Polski, jawnych i zamaskowanych. Objektywny obserwator nie może przecież nie widzieć, jak często w naszej smutnej rzeczywistości „walka z endekiem“ jest naprawdę „walką z Polakiem“. To wszystko raptem — się odmieniło. „Endecja“ zadrżała... z powodu pakietu akcji!

Zastanowiwszy się przez chwilę nad przyczynami wybryku „E. Z.“, nietrudno je wykryć. Są w Polsce organizacje i jednostki, które zawsze przez kogoś muszą być popierane i finansowane. Brak idei, brak impulsów etycznych, brak poczucia narodowego. Żyją tem, co spadnie z obfitego obcego stołu. Żyją dotąd, dopóki zasilającym je „czynnikom“ się podoba. Ściślej: nie żyją, lecz wegetują, wysługują się... Nic dziwnego przeto, że nie mogą zrozumieć pełnego, samodzielnego życia u narodowców, — życia najeżonego w walki i niebezpieczeństwa, ale dającego jedyne w swoim rodzaju zadowolenie: zadowolenie spełnionego obowiązku wobec narodu i wobec siebie, jako żywej tego narodu części.

Możemy „Expres Zagłębia“ uspokoić. „Kuźnia endecka“ mieści się nie tylko w jakimś biurze jakiej kopalni. „Kuźni endeckich“ w Zagłębiu jest tyle, ile serc świadomych narodowców, śmiem powiedzieć więcej: serc polskich. Narodowcy zawsze trafią do duszy Polaka, nawet jeżeli błąd, zawiść, niewola obca — na czas jakiś drogi polskie mgłą zasnują.

Możemy również wyprowadzić „E. Z.“ z błędu, jakoby kapitał francuski był specjalnie narodowcom życzliwy. Wprawdzie my, Polacy i Francuzi jesteśmy na siebie nawzajem skazani. Współdziałać musimy — chcemy czy nie chcemy! Jeżeli którakolwiek strona da sobie wmówić, że jest inaczej, drogo za to zapłaci! Wprawdzie my, narodowcy, jesteśmy jedynem stronnictwem, dla którego rozkwit przemysłu, jako własności prywatnej, jest organiczną cześcią programu. Ale kapitał jest tylko kapitałem. My, narodowcy, nie dziwimy się przeto zupełnemu indyferentyzmowi kapitału francuskiego dla spraw naszych. Nie dziwimy się, że francuski przemysłowiec w swojej krótkowzroczności staje się na naszym gruncie raczej — sanacyjnym urzędnikiem, że zabiega o dobre stosunki z „sanacją“, z tą sanacją, dla której niemasz z nami ugody. Kto z nią, ten przeciw nam! Z tych faktów conajwyżej wyciągniemy wniosek, że sprawy gospodarcze, a nawet systemy gospodarcze należy tem ściślej podporządkować interesowi narodowemu...

Niedorzecznością więc jest wiązanie losów Stronnictwa Narodowego ze zmianami własności w większym lub mniejszym przedsiębiorstwie. „Expres Zagłębia“ przy odrobinie dobrej woli niewątpliwie to zrozumie i przestanie umieszczać wiadomości, które są już nie sensacją, lecz humorystyką, — albo przejawem zupełnego zaniku godności narodowej.

Wacław Kozielski.

Niewrażliwość Magistratu Będzina

na zanieczyszczanie centrum miasta.

Po różnych urzędach i lokalach publicznych spotyka się umieszczone na widocznem miejscu ogłoszenia, grożące za naplucie 3 miesięcznym więzieniem lub 1000 zł. grzywny. Ciekawa rzecz, jakie należałoby stosować kary w Będzinie, gdzie gospodarka komisaryczna dąży widocznie do przywrócenia w mieście idylicznych stosunków wsiowych, gdzieto gosposie wszelkie nieczystości wylewają przed chałupę, a w najlepszym razie na drogę, twierdząc, że to nikomu nie przeszkadza, bo „przecież wyschnie“.

Otóż naprzeciw Magistratu będzińskiego przy ul. Kołłątaja znajduje się pusty plac, na którego froncie stoi pamiątkowa figura, wzniesiona ku upamiętnieniu pobytu w Będzinie króla Jana Sobieskiego.

Plac sąsiaduje z dużym domem Zmigroda, który mimo wyraźnych przepisów, wypuszcza okna na cudzą posesję. Z oknami byłoby jeszcze pół biedy, gdyby nie to, iż z okien tych mieszkańcy wylewają nietylko wszelkiego rodzaju nieczystości... „nocnych filiżanek“ i choć trwa to już od dłuższego czasu, nikogo to nie obchodzi.

Mało tego, lecz w sprawie tej interwenjowano już kilkakrotnie w Magistracie, jednak bezskutecznie. gdyż obecnie władze miejskie chcą widocznie nadać miastu odmienny wygląd.

Jeżeli od właściciela domu lub jakiegokolwiek przedsiębiorstwa wymaga się ścisłego przestrzegania przepisów sanitarnych, to tembardziej winien je przestrzegać Magistrat, możeby przeto władze powiatowe zwróciły na to uwagę i pouczyły władze miejskie, że urządzanie w śródmieściu zbiorników nieczystości jest niedopuszczalne.

Dalszy ciąg rozprawy

przeciw fałszerzom monet.

Onegdajszy, pierwszy dzień sensacyjnego procesu w Sądzie okręgowym w Sosnowcu o podrabianie monet 5-złotowych minął pod znakiem wielkiego zainteresowania publiczności, która śledziła z napięciem przebieg rozprawy.

Wczorajszy, drugi dzień rozprawy był niemniej interesujący i obfitował w wiele niezmiernie ciekawych i wesołych momentów w czasie zeznań świadków.

Po rewelacyjnych zeznaniach syna oskarżonego, Jana Karbownika i st. post. policji śledczej z Chrzanowa Nawrockiego zkolei zeznawał świadek komisarz B. Kardasiewicz, W krótkich słowach opowiedział on w jaki sposób schwytani zostali fałszerze i na zapytanie prokuratora, dotyczące osoby Szpigla i Kotasiewicza ze Sosnowca, odpowiada, że Szpigiel jest podejrzany o podrabianie banknotów 20-to złotowych, że uciekł, jest obecnie poszukiwany. Co zaś do Kotasiewicza miał on trudnić się przewożeniem podrabianych pieniędzy i dostarczaniem ich spólnikom. Następnie przed sądem przesuwa się barwny korowód świadków. I kogoż tu niema? Muzy[illegible] restauratorzy, rzeźnicy, piekarze, [illegible]cy i sklepikarze, jedni zamieszkali w Będzinie, Żarkach, Grodzisku, inni w Olewinach, Skale podOjcowem, Krzeszowicach, Zabierzowicach etc. — wszyscy poszkodowani.

Zeznania świadków muzykantów ze Skały wywołują na sali huragany śmiechu. Oskarżony gospodarz Wojciech Niewiara, będąc na weselu, płacił im hojnie, jak nikt inny, po 5 złotych za kawałek, więc nie dziwnego, że grali mu aż do białego rana. Dopiero później spostrzegli, że płacono im fałszywemi pieniędzmi.

W dalszym ciągu zeznaje właściciel restauracji w Skale Józef Opolski. Opowiada on z humorem, jakto przyszedł do lokalu Niewiara, jak zaczął rozkazywać, spraszać przyjaciół i wreszcie płacić fałszywemi 5-cio złotówkami. Listę świadków zamyka kilku kupców, których zeznania obciążają niektórych oskarżonych.

Wreszcie sąd po naradzie postanowił osk. 15-letniemu Stanisławowi Niewiarze udzielić nagany i sprawę karną przeciw niemu umorzyć. Na tem zamknięto przewód sądowy. W poniedziałek o godz. 10 rano zostanie ogłoszony wyrok.

Zagłębie w karykaturze.



Rys. J. Badower.

Mogłaby lampa palić się jak głownia,
Gdy ją w swym składzie sprzeda Elektrownia
Lecz gdy żyjemy jako nędzne trampy,
Cały interes z lampami do lampy.

Małe zainteresowanie

BUDŻETEM CZELADZI.

Jak już donosiliśmy w magistracie czeladzkim, pokój nr. 10 został wyłożony do wglądu publicznego preliminarz budżetowy na rok 1933-34. Wczoraj zamknięty został okres wyłożenia i jak się informujemy znalazły się zaledwie 4 osoby, które przejrzały plan gospodarki komisarskiej. Są to: przedstawiciele Tow. Saturn i „Czeladź“, członek Rady przybocznej i przedstawiciel prasy. Poza tem nikt nie przybył zapoznać się z budżetem.

Dowodzi to, że konspirowana od pewnego czasu gospodarką komisaryczną mieszkańcy nie interesują się zupełnie, będąc przeświadczeni, że nie przyniesie ona miastu żadnego pożytku. A szkoda bo w preliminarzu znajdują się niektóre b. ciekawe pozycje, które omówimy w najbliższych dniach.

× **WYBÓR URZĘDNIKÓW PROKURATUR NA CZŁONKÓW MAGISTRATÓW.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło w porozumieniu z Ministerstwem sprawiedliwości, że, zgodnie z przepisami ordynacji miejskiej, oraz zasadą prawa o ustroju sądów powszechnych, zarówno prokuratorzy, jak i wszyscy inni urzędnicy, zatrudnieni w prokuraturach, nie mogą być członkami magistratów na terenie b. zaboru pruskiego

× **O ZWROT KOSZTÓW LECZENIA.** Zarząd główny Związku niższych pracowników poczt, telegrafów i telefonów R. P. wystąpił do władz o przyśpieszenie wypłat z tytułu zwrotu kosztów leczenia. Ostatnio bowiem napływa do Związku wiele skarg od niższych funkcjonarjuszy pocztowych, którzy na zwrot tych kosztów oczekują daremnie od dłuższego czasu. W kilku wypadkach pracownicy oczekują zwrotu przysługujących im kosztów leczenia od dwóch lat.

Emerytury państwowe

CZŁONKÓW ZARZĄDÓW KOMUNALNYCH.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem skarbu wyjaśniło sprawę pobieranie emerytur przez emerytów państwowych, zajmujących płatne stanowisko członków związków komunalnych, bądź też stanowiska komisarzy rządowych.

Jak wynika z tego wyjaśnienia, emeryci tacy pobierać mogą jedynie zaopatrzenie emerytalne zmniejszone, zależnie od wysokości wynagrodzenia, otrzymywanego ze strony związku komunalnego.

Zaostrzenie kar

NA OPIESZAŁYCH ŚWIADKÓW W SĄDACH.

Nowe przepisy o stawiennictwie świadków w procesach cywilnych obostrzają znacznie kary za nieusprawiedliwione nieprzybycie na rozprawy sądowe.

Za niestawiennictwo na rozprawę sądową w pierwszym terminie grozić będą grzywny do wysokości 200 zł., za niestawiennictwo po raz drugi grzywny 500 złotowe.

Przeciw przepełnieniu

POCIĄGÓW.

Minister komunikacji wydał okólnik do wszystkich dyrektorów kolei zwracający uwagę na pewne niedokładności przy masowych przewozach podróżnych kolejami.

Niedokładności takie miały m. in. miejsce w r. ub. w czasie Święta morza, jubileuszu częstochowskiego, a ostatnio w czasie ubiegłych świąt Bożego Narodzenia.

Chodzi przedewszystkiem o ścisłe wykonywanie zgóry ustalonego planu przewozowego. Zmiany wprowadzone do planów w ostatniej chwili wywołują tylko niepotrzebne zamieszanie.

Trudności te powstają najczęściej z winy organizatorów wycieczek, którzy często w ostatniej chwili przesuwają termin odjazdu.

Personel kolejowy otrzyma specjalną instrukcję jak należy postępować, aby przy masowych przejazdach rozdzielać podróżnych na grupy i kierować do właściwych pociągów, a więc unikać przepełnienia. Doświadczenie uczy, że często pierwsze pociągi odchodzą przeładowane, a następne są mało wyzyskane lub też nawet odwoływane.

× **TRUDNOŚCI PRZEKAZYWANIA PIENIĘDZY.** Ze sfer kupieckich skarżą się na trudności przy przekazywaniu pieniędzy pocztą z urzędu pocztowego w Sosnowcu. Trudności te polegają na tem, że przyjmowanie przekazów pieniężnych odbywa się tylko przy jednym okienku. O godz. 6 wiecz. okienko z trzaskiem zamyka się i kilkanaście osób, oczekujących od godziny na swą kolej musi odejść nie załatwiwszy przekazu. Czy nie możnaby, w wypadku nagłym większej ilości przekazów przydzielić jeszcze z dwu urzędników lub urzędniczek?

× **ZANIECZYSZCZANIE RZEKI.** Piszą nam z Siewierza: Od dwóch tygodni woda w Czarnej Przemszy jest zupełnie zanieczyszczona przez smary i chemikalja, pochodzące z fabryki „Poręba". Zanieczyszczenie jest tak duże, że w odległości 7 klm. od Poręby — w Siewierzu na 40 cm. wody dna wcale nie widać, a po rzece płyną duże brunatne płaty tłuszczów. Ponieważ przepisy wyraźnie zabraniają takiego zanieczyszczania wód rzecznych, możeby władze powiatowe zwróciły na to uwagę, gdyż wpuszczanie do rzeki smarów i trujących odpadków zniszczy ostatecznie i tak ubogi rybostan w Przemszy.

× **ŚLIZGAWKA W DĄBROWIE.** Staraniem miejskiego urzędu zdrowia w Dąbrowie urządzona została przy ulicy Krótkiej, obok przedszkola, publiczna ślizgawka, z której dochód przeznaczono na cele dobroczynne. Ślizgawka czynna jest cały dzień, przyczem wstęp wynosi tylko 20 gr.

× **SAMOBÓJSTWO.** 31-letni Tomasz Gala, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Będzińskiej 45 popełnił onegdaj o godzinie 11 wiecz. samobójstwo, strzelając sobie w skroń we własnem mieszkaniu. Przyczyna samobójstwa nieznana.



TRZEJ KRÓLOWIE - MONARCHOWIE.
przed domkiem górala w Szwajcarji.

Nowelizacja rozporządzenia

o godłach, odznakach i pieczęciach.

Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów uchwalony został projekt nowelizacji rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 13 grudnia 1927 o godłach i barwach państwowych, oraz odznakach, chorągwiach i pieczęciach. Pierwsza nowela do tego rozporządzenia z dnia 24 listopada 1930 r. ustalała na okres do 1 kwietnia r.b. termin używania przez władze urzędy, zakłady, instytucje, oraz korporacje publiczne dawnych chorągwi, pieczęci, odznak i t.d. Nowy projekt nowelizacji przesuwa ten termin do 31 grudnia 1936 r. Odroczenie terminu używania nowych chorągwi i odznak okazało się konieczne, gdyż nie wszystkie urzędy mogłyby w terminie do 1 kwietnia r.b. zaopatrzyć się w nowe odznaki i pieczęcie, w szczególności zaś dotyczy to instytucyj samorządowych, których herby będą mogły być ustalone dopiero po ostatecznem zdecydowaniu granic poszczególnych województw.



Klub dzieci w południowej Kalifornji, gdzie dzieci różnych ras wychowują się gromadnie

Ciekawe i... pouczające

o zepsutej wadze kolejowej w Będzinie.

Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę o nieczynnej od dłuższego czasu wadze wagonowej na stacji w Nowym Będzinie. W odpowiedzi na to nadesłał nam wyjaśnienie zawiadowca sekcji wagonowej w Sosnowcu p. H. Hoffman. Z uwagi na to, że wyjaśnienie pochodzi z t. zw. strony miarodajnej, t. j. fachowej, sądziliśmy, że wyjaśni ono należycie sprawę, tymczasem okazuje się, iż jest ono raczej uzupełnieniem naszej notatki.

Na wstępie p. zawiadowca twierdzi, że naprawa wagi wymaga dłuższego okresu, a w tym okresie przeważanie odbywa się na innej stacji i dlatego nie zachodzi potrzeba przyjmowania ładunków na „oko".

Zobaczmy, jak twierdzenie to wygląda w praktyce.

Ktoś np. kupił w Będzinie wagon węgla, żelaza, lub innego towaru, celem wysłania go do innej miejscowości. Towar zwieziono furmankami lub autami na stację w Nowym Będzinie i załadowano do wagonu, który skutkiem naprawy miejscowej wagi, będzie przeważony w Sosnowcu, lub Dąbrowie. Istotnie, na drugi lub trzeci dzień nadawca otrzymuje zawiadomienie, iż wysłany przez niego wagon zawiera tylko 14 tysięcy kg. towaru, gdy w rzeczywistości naładowano 15 tysięcy kg. gdyż w międzyczasie złodzieje skradli tysiąc kg. towaru. Kto wtedy zwróci poszkodowanemu straty, zwłaszcza, gdy był on tylko pośrednikiem, t. j. otrzymał w danej firmie pieniądze na kupno towaru, który istotnie nabył i wysłał, a tymczasem firma otrzymała go daleko mniejszą ilość?

Nie mówiąc już o konieczności czekania na rezultat przewagi ładunku, co w handlu ma bardzo duże znaczenie, trzeba zauważyć, że w dalszych wywodach p. zawiadowca przyznaje, jednak, chociaż w odniesieniu tylko do jednej firmy, że istotnie przedsiębiorstwo to „musi sobie jakoś radzić" i wykazywać wagę większych ładunków naprawdę „na oko".

Wkońcu swych wywodów p. zawiadowca zapytuje z niepomiernem zdziwieniem, co tu można zarzucić porządkom na kolejach i czy można robić zarzuty z tego powodu, że waga się zepsuła i wymaga naprawy?

Jeżeli już Izba przemysłowo-handlowa uznała za potrzebne wystąpić w tej sprawie, to świadczy, że porządki te nie były idealne, a z drugiej strony ogólnie wiadomo, że nawet kapitalna naprawa wagi nie musi trwać miesiącami.

Najciekawsze jednak w całem wyjaśnieniu jest oswiadczenie p. zawiadowcy, że **interwencja Izby sprawy nie przyspieszy, a wywoła tylko zbyteczną korespondencję.** Gdyby istotnie tak było należałoby przyjść do przekonania, że interwencja Izby przemysłowo-handlowej nawet w tak błahej sprawie jest bezcelowa. Jesteśmy jednak odmiennego zdania i sądzimy, że właśnie dzięki tej interwencji, waga wagonowa w Nowym Będzinie zostanie wreszcie naprawiona.

Sprawa skarg

PRZED N. T. A. W WARSZAWIE.

Zwracamy uwagę tych wszystkich, którzy przed dniem 1 kwietnia 1932 r. wytoczyli skargę przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym w Warszawie, a którym nie doręczono jeszcze wezwania na rozprawę, na art. 115 rozp. Prez. Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. o Najwyższym Trybunale Administracyjnym (Dz. U. Rzeczypospolitej nr. 94 poz. 806). Artykuł ten postanawia, że w sprawach, w których skargi wniesione zostały do Trybunału przed dniem 1 kwietnia 1932 r. nastąpi umorzenie postępowania, o ile skarżący lub jego pełnomocnik nie złoży do 15 lutego 1933 r. osobnego pisemnego oświadczenia, że w dalszym ciągu skargę swą popiera. W oświadczeniu tem należy nadto podać, czy skarżący żąda przeprowadzenia rozprawy. Ponieważ duża ilość kupców wytoczyła skargę w szczególności w sprawach podatkowych przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym w Warszawie, zatem konieczna jest rzeczą, aby w myśl powyższego przepisu osobue jeszcze złożyli oświadczenie w oznaczonym terminie, że skargę w dalszym ciągu popierają, jeżeli nie chcą, aby skarga uległa umorzeniu.

Zbiorniki nieczystości

W ŚRÓDMIEŚCIU CZELADZI.

Na ulicy Bytomskiej, Kilińskiego i Zagrodnej w Czeladzi znajduje się kilka kanałów ulicznych, dla odpływu wody deszczowej.

Kanały te używane są przez niektórych mieszkańców jako zlewy, to też są one prawdziwemi zbiornikami nieczystości, a w ciepłe dni zatruwają powietrze w dużym promieniu. Możeby policja zechciała przypomnąć magistratowi o obowiązku częstszego czyszczenia kanałów.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Z mieszkania Szmula Szwajcera w Niwce skradziono 80 zł. gotówką.

Z mieszkania Geriendli Lewkowicz w Sosnowcu (Kołłątaja 5) skradziono kilka lichtarzy oraz kieliszki metalowe łącznej wartości 120 zł.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

DO DYSP. T-WA ŚW. WINCENTEGO A PAULO (par. Wn. N. M. P.): Wacław Kozielski, Adwokat w Sosnowcu, zamiast powinszowań noworocznych składa na bezrobotnych zł. 50 (pięćdziesiąt).

NA RĘCE KS. SZAMB. RACZYŃSKIEGO (dla najbiedniejszych): Stan. Kowalscy zamiast powinszowań noworocznych składają zł. 3. (trzy).

LOGIKA.

— Łysieje pan, profesorze, fatalnie pan łysieje.

— Cóż znowu, włosów mam dosyć, ale głowę za dużą.

Jak gospodarowano w Wydziale powiatowym

Sejmiku olkuskiego.

Przedwczoraj odbyło się posiedzenie sejmiku powiatowego pow. Olkuskiego, które przedstawiło gospodarkę powiatu za okres zeszłoroczny w świetle niekorzystnym.

Bardzo obszerny porządek dzienny poświęcony był w pierwszym rzędzie szczegółowym sprawozdaniom: z działalności administracji państwowej, odczytany przez zastępcę starosty, p. Trznadla (ważniejsze dane podajemy osobno), oraz z działalności instytucyj, utrzymywanych względnie subsydjowanych przez sejmik, a więc szpitala św. Błażeja w Olkuszu (referent **dr. Łapiński**), schroniska dla dzieci sierot w Niesułowicach (referent **p. Okrajniowa**), działu weterynaryjnego (referent dr. Lubczyński), ludowej szkoły rolniczej w Trzyciążu (referent **p. Grabowski**), fermy rolniczej w Woli-Libertowskiej (referent **p. Antonowicz**), powiatowego zarządu drogowego (ref. p. Feczko) i okręgowego związku straży pożarnych (**ref. p. Kałkowski**).

Punktem kulminacyjnym posiedzenia było sprawozdanie komisji rewizyjnej za rok 1931-32, opracowane przy udziale delegata związku powiatu, p. Wasika, a odczytane przez przewodniczącego komisji, p. Ostachowskiego. Komisja skonstatowała **przekroczenia budżetowe wydziału powiatowego**, oraz inne, jak nadmierne wystawianie weksli, zaangażowanie się finansowe w spółdzielni „Rolnik“ i t. p., lecz jednocześnie przedstawiła wniosek o **udzielenie wydziałowi absolutorjum**.

Po przemówieniu członka sejmiku, p. Bieleckiego i innych, krytykujących gospodarkę wydziału z b. przewodniczącym na czele, **sejmik 19 głosami przeciw 7 — wniosku o udzieleniu absolutorjum nie uchwalił**, wobec czego na następnem posiedzeniu sejmiku, które odbędzie się **w lutym r.b.** zostaną dokonane **nowe wybory wydziału powiatowego**.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalone zostały podatki i daniny komunalne oraz statuty podatkowe na r. 1933-4. Pozatem uchwalono statut opłat dla urzędu rozjemczego do spraw kredytowych małej własności rolnej, statut szpitala św. Błażeja w Olkuszu i zmianę przepisów o odpowiedzialności dyscyplinarnej stałych pracowników p. Z. kom. w Olkuszu.

Odwołanie b. leśniczego komunalnych lasów sławkowskich, Śmiełewskiego, od orzeczenia dyscyplinarnego wydz. powiatowego, nie było przez sejmik rozpatrywane, gdyż według zmienionego statutu dyscyplinarnego, odwołanie tego rodzaju skierowane powinno być do urzędu wojewódzkiego (sprawa o nadużycia Śmielewskiego przekazana została na drogę karno sądową i obecne odwołanie bynajmniej nie wpłynie na tok śledztwa).

Wniosku komisji rewizyjnej o obniżenie djet dla członków sejmiku, gwoli oszczędności, sejmik nie uchwalił.

Uchwalono przedłużenie terminu dzierżawnego w Woli Libertowskiej dla fermy rolniczej na przeciąg dalszych 12 lat. Uchwalono dalej: przedłużenie spłaty rat i procentów od pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych w pozostałej kwocie zł. 214.200 na okres od 1.10 1934 do 1.10 1943; przyznawanie ulg przy spłacie zaległości podatkowych przez rolników.

Sprawę przeniesienia gwarancji finansowej wobec skarbu państwa na wolny skład soli ze spółdzielni „Rolnik“, będącej obecnie w likwidacji — na spółdzielnię „Snop“, sejmik przekazał wydziałowi powiatowemu do ponownego rozważenia i ewentualnego przedstawienia nowego wniosku na następne posiedzenie.

Dzięki sprężystemu przewodnictwu obecnego starosty p. Gliszczyńskiego, posiedzenie zakończono jednego dnia.



Olbrzymi pożar domu towarowego w Tokio.

Bilans błędów w lecznictwie kasowem.

WYBÓR LEKARZY - SPECJALISTÓW W KASACH CHORYCH. — ZMIANY LEKARZY PRZY LECZENIU WYJAZDOWEM. — KONKURENCJE O ZDOBYCIE CHORYCH. — CHORZY „POZAKONTYNGENTOWI“.

W ostatnim numerze kwartalnika „Praca i opieka społeczna“ omówiono obszernie błędy dotychczasowej organizacji leczenia ambulatoryjnego w Kasach chorych.

Pomoc lekarska — według tych uwag — udzielana chorym przez Kasy, dostarczyła już w ciągu szeregu lat wielu doświadczeń, wskazujących na konieczność upodobnienia tej pomocy, do systemu wytworzonego w indywidualnie stosowanej opiece lekarskiej.

Do tych błędów organizacyjnych zaliczono więc m. in. pozostawienie wyboru lekarza - specjalisty, bezpośrednio ubezpieczonemu i powierzenia tym lekarzom czynności mięszanych — od ścisłego specjalisty do higjenisty włącznie.

Dalszym błędem był przyjęty przez Kasy system kierowania przez administrację lekarzy do obłożnie chorych. Tkwił on w stałych zmianach lekarzy kierowanych. „Nie było wyjątkiem leczenie chorego podczas krótkotrwałej choroby przez kilku lekarzy. Niema potrzeby rozwodzić się, jak te zmiany i związany z niemi brak ciągłości w leczeniu odbijał się na procesie leczenia.

Prócz tego podział ubezpieczonych na dochodzących, leczonych przez jedną grupę i obłożnie chorych, leczonych przez odrębną grupę lekarzy, nie mógł dać dodatniego rezultatu. To, co najbardziej mogło interesować lekarza ambulatoryjnego — okres choroby obłożnej — co było mu niezbędnie potrzebne dla oceny stanu zdrowia chorego ambulatoryjnego — było dla niego niedostępne. Notatki, często nieczytelne, lub niewłaściwie pisane, nie mogły zastąpić bezpośredniej obserwacji.

Bardzo ostrej krytyce poddano również kwestję stosunku lekarzy kasowych do chorych. Gdy mianowicie ustalono zasadę, że wysokość udziału w ryczałcie rozdzielanym między lekarzy zależną jest od ilości udzielonych porad — przedstawiane przez niektórych lekarzy wykazy, ujawniały nieprawdopodobną wprost frekwencję chorych, niemożliwą do załatwienia. Konkurencja między lekarzami sprowadzona została do ilościowego zdobywania ubezpieczonych. Zainteresowanie wielu lekarzy chorymi kończyło się z chwilą wypełnienia maksymalnego miesięcznego kontygentu porad. — Chory „pozakontyngentowy“ stawał się balastem dla lekarzy i skierowanie go do leczenia w zakładzie leczniczym, leżało w interesie lekarza.

Uwagi te, podkreślające z punktu widzenia lekarskiego wiele słusznych momentów w organizacji lecznictwa kasowego, mają stanowić materjał dla przyszłych w tym kierunku reform.

Przyspieszenie

BIEGU POCIĄGÓW.

Min. komunikacji poleciło dyrekcjom kolejowym przeprowadzenie szeregu prac, w celu przyspieszenia biegu pociągów od maja 1933 r.

Dzięki naprawie torów, wymianie szyn i złożenia nowego balastu skrót z Warszawy do Gdyni wynosić będzie 50 i 56 minut (czas jazdy 7 i pół godziny), do Poznania (pociąg ranny) około trzech kwadransów, przyczem w drodze powrotnej pociąg ten dystans Kutno — Warszawa przebywać będzie w 1 godzinę 49 minut.

Ranny pociąg pośpieszny do Wiednia i Krakowa uzyska połączenie z Zakopanem, co da możność przy wyjeździe z Warszawy o 7.30, stanąć już o 18.05 w stolicy Tatr.

Wszystkie pociągi na szlaku krakowskim zostaną przyspieszone o 15—20 minut. Między Lwowem a Krakowem (341 km.) uruchomiony będzie nowy pociąg, przebywający tę przestrzeń w 4 godz. 48 min. (rekord polski), przyczem dystans Lwów — Przemyśl (98 km.) przebywany będzie w 72 min. a Tarnów — Kraków (79 km.) w równą godzinę.

Uruchomiony zostanie nowy pociąg pośpieszny Lwów — Kraków — Katowice — Herby — Karśnice — Inowrocław — Bydgoszcz — Gdańsk — Gdynia.

Przyśpieszone będą około trzy kwadranse pociągi letnie „kąpielowe“ Warszawa — Gdynia — Hel.

Pociąg osobowy przyśpieszony Warszawa —Wilno, odchodzić będzie z dworca głównego (zamiast z Wileńskiego), a mimo to zyska również na czasie.

Pociągi pośpieszne dzienne Warszawa — Lwów skrócone będą w jedną stronę o kwadrans, w drugą o pół godziny. Nocne w jedną stronę o 40 min., w drugą o 16 minut.

Nadto mają być uruchomione specjalne szybkobieżne pociągi turystyczne, odchodzące w soboty popołudniu, a powracające w poniedziałki rano.

MIGAWKI.

Mężczyzna do wszystkiego.

W „Dzienniku Poznańskim“ (nr. 289) w dziale matrymonjalnym umieszczono następujące ogłoszenie:

„Wyższy urzędnik z uniwersyteckiem wykształceniem, lat 30, poślubi majętną kobietę. Wiek i wszystko inne obojętne. Majątek potrzebny do zrobienia karjery publicznej i sięgnięcia po wyższe stanowiska. Dla dziewczęcia do lat trzydziestu będę przewodnikiem, dla kobiety do lat sześćdziesięciu będę idealnym mężem, dla pani powyżej lat sześćdziesięciu będę wzorowym synem i dobrym opiekunem. Oferty itd.“

„Wiek i wszystko inne — obojętne“. Byle majątek był... Pozatem młoda czy stara, ładna czy brzydka, dobra czy zła, może być kulawa, ślepa, głucha, chora na dowolną chorobę, może być zbrodniarka, kobieta lekkich obyczajów — „obojętne“. W każdym wypadku zgłasza się 30-letni „mąż idealny“ dla kobiety 60-letniej, „przewodnik“ dla dziewczęcia 30-letniego“ i „wzorowy syn“ dla kobiety powyżej lat 60-ciu.

Znany jest typ służącej do wszystkiego. Okazuje się, że jest typ mężczyzny, który może za odpowiednią opłatą służyć do wszystkiego, w znaczeniu jednak bardziej specjalnem.

Przytem służąca nie ma wykształcenia uniwersyteckiego ani pretensyj, aby za cenę swej służby zrobić „karjerę publiczną“ i „sięgać po wyższe stanowiska“... Natomiast może być dziewczyną bardzo porządną i szacunku godną, co trudno przypuścić o panu „z uniwersyteckiem wykształceniem“, który uczucia „męża idealnego“ lub „wzorowego syna“ lub „przewodnika“ ma do wyboru na sprzedaż za

„majątek potrzebny do zrobienia karjery“...

Także... „mocny człowiek“...

Omega.

ZE SPORTU.

MISTRZOSTWA CZELADZI W PING-PONG

Poraz pierwszy organizowane są mistrzostwa Czeladzi w ping-pong.

Rozgrywki rozpoczynają się 6 b.m., przyczem organizacje zgłaszają drużyny. Będą to mistrzostwa drużynowe, które potrwają kilka dni. Kierownictwo ma miejska komisja P. W. i W. F.

ZAWODY PING - PONGOWE.

W dniu 7 b.m. o godz. 15, w lokalu S.M.P. Nowy Sielec zostaną rozegrane zawody ping-pongowe pomiędzy gospodarzami a Ż. K. S. „Kraft“ (Siła), Będzin.

KOMUNIKAT ŚNIEGOWY.

Warunki śniegowe w Beskidach i Tatrach z powodu braku znaczniejszych opadów nie poprawiły się. Śnieg i to szreń nadal leży tylko na zboczach północnych i na szczytach. W dolinach śnieg zupełnie zanikł, zjazdy są dlatego niemożliwe. Warunki dla wycieczek narciarskich są nadal niekorzystne.

ZAWODY HOKEJOWE W SOSNOWCU.

W piątek dnia 6 b.m., t. j. dzisiaj o godz. 13.30, na stadjonie Policyjnego klubu sportowego przy ul. Aleja w Sosnowcu, odbędzie się pierwsze spotkanie o mistrzostwo kl. B Śląskiego Zw. Okr. H. L. pomiędzy drużynami **K. S. „Stadjon“ Mysłowice a Pol. K. S.** Zawody te budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Również przypominamy, że na stadjonie Policyjnego K. S. czynna jest codziennie od godz. 8 rano **do 22 ślizgawka, która cieszy** się olbrzymiem powodzeniem. W godzinach wieczorowych ślizgawka jest dobrze oświetlona i przygrywa stale muzyka.

ZAWODY BOKSERSKIE

między kolej. P. W. Katowice a Policyjnym K. S. odbędą się w niedzielę dnia 8 b.m. o godz. 10 rano w kinie „Palace“ w Sosnowcu, a nie dnia 10 b.m., jak to wczoraj mylnie podano.

MĄDRA NIEWIASTA.

— Zdaje mi się, że przyjmujesz chętnie komplementy Freda. Czemu nie wychodzisz zań zamąż?

— Właśnie dlatego, że gustuję w jego komplementach.

SZEKSPIR.

Wspaniały amerykański ośmiocylindrowy samochód pędził z szybkością 100 km. na pewnej szosie angielskiej. Nagle zatrzymał się tuż koło przechodzącego wieśniaka.

— Hallo — zawołał automobilista — czy tą drogą dojadę do domu Wiljama Szekspira?

— Owszem, jedzie pan dobrze. Ale nie potrzebuje się pan tak śpieszyć — on już nie żyje.

Kronika Zawiercia.

Straszna śmierć

POD KOŁAMI AUTA.

Przy ul. Sienkiewicza róg ul. Leśnej w Zawierciu pod koła auta ciężarowego z przyczepką, naładowanego węglem auto f. „Oświęcim - Praga L. Ś. 11649) prowadzonego przez szofera Susa Waltera, zamieszkałego w Katowicach, wpadł 14-letni chłopiec Gral Stefan, syn Jana, zam. w Zawierciu, przy ul. Szymańskiego 24, ponosząc śmierć na miejscu. Zmasakrowane w straszliwy sposób zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala Kasy chorych Hulczyńskiego. Śmierć skonstatował dr. Węcowicz. Szofer ani też osoby trzecie winy nie ponoszą, gdyż Gral czepiając się auta, pośliznął się nieszczęśliwie i upadł.

Kronika Olkuska.

Oszust grasujący

WŚRÓD HARCERZY.

Przed półtora miesiącem pisaliśmy o oszuście, podszywającym się pod harcmistrza drużyny żeglarskiej z Pomorza i dokonywującym lustracji harcerzy w Olkuszu. Oszust udekorowany odznakami harcerskimi w ubraniu marynarza z odznakami odpowiedniej rangi był w Olkuszu przyjmowany z honorami i gościnnie. W trzecim dniu pobytu na lustracji i egzaminach, podh. Kamiński Stanisław (dziwna rzecz, że podał właściwe nazwisko), skradł z izby harcerskiej flet, wartości około 100 zł., teczkę wartości 15 zł. i inne przedmioty, oraz okradł „Nasz sklepik“ w gimnazjum i zbiegł. Miejscowi harcerze udali się za oszustem w pogoń do Chrzanowa, tymczasem Kamiński powędrował pieszo do Krzeszowic, a później do Krakowa.

Policja olkuska otrzymała wiadomość, że Kamiński ma rodzinę w Skarżysku i niezwłocznie skomunikowała się z tamtejszą policją. Kamiński jednak stale był w drodze. Po świętach wreszcie przywędrował w rodzinne strony i został zatrzymany. Wczorajszej nocy policja ze Skarżyska przywiozła go do Olkusza.

W międzyczasie policja olkuska otrzymała wiadomość z Gniezna, że Kamiński okradł tam kilku harcerzy i jest również poszukiwany przez tamtejszą policję.

Od oszusta odebrano kilka legitymacji prawdopodobnie fałszywych, a m. in. zaświadczenie komendy hufca w Janowie Poznańskim z października 1932 r., upoważniające go do noszenia wszystkich odznak harcerskich, jakie posiada. Odebrano od niego: krzyż harcerski LXI.132, odznakę strzelecką, odznakę za uratowanie życia, 10-lecia służby w Z.H.P. i odznakę P.O.S. III stopnia.

Oszust został przekazany wczoraj władzom sądowym.

KINOTEATRY W OLKUSZU

wyświetlają dzisiaj:
„Orzeł“ — Wyspa tajemnic.
Dom robotniczy — Messalina.

× ZAMIAST ŻYCZEŃ NOWOROCZNYCH, złożyli na ochronkę Towarzystwa dobroczynności w Olkuszu pp.: ks. Frelek 5 zł., dr-wa Ossowska, J. Świątkowski, Golańska, W. Czernicka, Wojdacka, Kipiński — po 2 zł., J. Machnicka, W. Słomski, R. Piechowicz, Borzemska, Cichoniowa, Kuczmowie, Radłowska, ks. Dubiel, x x., W. Majewski, Makinimowa — po 1 zł., M. Niewiara Julljan, Piechowicz, Mianowska, Żakowska, Olejarczyk, W. Czopp, L. Jannowa, Cuglewski i M. Zgoda — po 50 groszy.

× ZABAWA. Zarząd Towarzystwa dobroczynności w Olkuszu, urządza w dniu 1 lutego r.b. w sali Resursy olkuskiej zabawę taneczną, przeznaczając całkowity dochód na ochronkę przy szpitalu św. Błażeja w Olkuszu.

× ODCZYTY O GAZACH BOJOWYCH P. R. Jojko, prof. gimnazjum w Królewskiej Hucie wygłosi odczyty o gazach bojowych: w dniu jutrzejszym w Olkuszu (stacja kolejowa o godz. 16) i w Miechowie w dniu 21 b.m. (st. kolejowa). Wstęp bezpłatny.



Brama watykańskiego państwa strzeżona pilnie przez policję.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Polska sprowadza masowo zboże.

Jesteśmy krajem rolniczym. O tym charakterze państwa naszego mówi się na wszystkich zebraniach, stwierdzając równocześnie konieczność naszego rolnictwa.

Nie pomija się żadnej sposobności, by nie zapłakać nad katastrofalnie niskiemi cenami naszych płodów rolniczych.

A pomimo to...

Jak się dowiadujemy z ostatniego zeszytu „Handel zagraniczny R. P. w m. Gdańska“ (listopad 1932) sprowadzono do Polski w ciągu jedenastu miesięcy rb. pszenicy—133.926 ton, za 2.478.000 zł. Cyfra ta jest o tyle charakterystyczna, że w analogicznym okresie roku zeszłego sprowadziliśmy tylko 64.530 ton, za 1.207.000 zł.

Niemniej ciekawą jest cyfra importu żyta, które w granice naszego kraju weszło w pokaźnej ilości 42.523 ton, wartości 737.000 zł., podczas gdy w roku ubiegłym sprowadziliśmy 24.111 ton za 465.000 zł.

Przy sposobności nie zaszkodzi podkreślić, że w ciągu 11 miesięcy rb. sprowadziliśmy prosa 9.134 ton za 139.000 zł., kukurydzy 44.249 ton za 594.000 zł., grochu 164 ton za 21.000 zł., fasoli 479 ton za 25.000 zł., bobu 139 ton za 50.000 zł. (ub. r. 44 t. za 4000 zł.), soczewicy 1.279 ton za 24.000 zł., ziemniaków 851 ton za 11.000 zł., kapusty 8.852 t. za 87.000 zł., cebuli 10.697 t. za 327.000 zł.

Dość — nie chcemy już męczyć cyframi, choć nie możemy pominąć takich pomidorów, sprowadzonych z zagranicy w ilości 2.254 ton za 170.000 zł., lub ogórków 1.860 t. za 40.000 zł., grzybów suszonych 1.315 ton za 465.000 zł. itd.

Albo czy nie mogą zdenerwować takie pozycje, jak: słoma 638 t. — 2000 zł., otręby żytnie 30.760 t. — 424.000 zł., otręby pszenne 11.341 t. — 157.000 zł., otręby jęczmienne 114 t. — 16.000 zł.

I takich rolniczych pozycyj cały łańcuch!

Masła sprowadzono z zagranicy 3.899 ton za 966.000 zł., gdy w tym samym okresie r. ub. sprowadziliśmy tego produktu tylko 139 t. za 62.000 zł.

Czy można, czytając te pozycje, nie zrobić jakiejś gorzkiej uwagi?

Kraj rolniczy... deklamacja na temat popierania rolnictwa... a tu takie pozycje.

Kto wreszcie wytłumaczy tym panom „importerom“, że zakładają gospodarstwu narodowemu pętlę dokoła szyi?

Przemysł i handel konfekcyjny.

Sytuacja w przemyśle i handlu konfekcyjnym przedstawia się w dalszym ciągu niepomyślnie. Obroty w fabrykach są o 20—40% niższe od zeszłorocznych, już i tak bardzo zredukowanych. Postępująca dezorganizacja rynku w związku z nierentownością interesów kupieckich i depresją cen w handlu detalicznym zwęża zakres działania warsztatów wytwórczych, z których najbardziej cierpią nieliczne poważniejsze zakłady o charakterze fabrycznym. Dotyczy to przedewszystkiem działu odzieżowego. Niektórzy wytwórcy oddają obecnie celem zmniejszenia zapasów towar w komis, co oczywiście nie przyczynia się do uzdrowienia stosunków rynkowych.

W dziale bieliźnianym napływ zamówień jest również bardzo słaby. W zakresie konfekcji damskiej niektórzy wytwórcy rejestrują lekkie ożywienie obrotów.

Zbyt drobnej konfekcji, jak krawatów, szelek i getrów utrzymuje się nadal w szczupłych granicach, przyczem podkreślić należy, że do obniżenia się obrotów pod względem wartościowym przyczynia się w wielkiej mierze sprzedaż wyłącznie najtańszych gatunków. Obroty taśmami gumowemi kształtują się nadal mało pomyślnie, pod wpływem dzikiej konkurencji przy spadających cenach sprzedaży czy to w formie zwiększenia rabatów, czy też zmniejszenia cen netto. W dziale guzików z orzecha kamiennego nastąpiła dalsza derута cen z powodu złego położenia finansowego jednej z fabryk. Zbyt guzików z masy perłowej odbywa się normalnie w nieco zmniejszonych rozmiarach w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Przemysłowcy nie zanotowali znaczniejszego zwiększenia obrotów w okresie przedświątecznym, lekkie ożywienie dało się zauważyć jedynie w handlu. Zakupy w małych partjach stały się obecnie zwyczajem ustalonym, co z punktu widzenia ostrożnej dyspozycji rynkowej ma swe zdrowe uzasadnienie. Zmniejszenie się importu towarów zagranicznych nie jest odczuwane przez przemysł konfekcyjny, jako znaczniejsza ulga w położeniu, a to ze względu na nieproporcjonalnie silnie skurczenie się siły nabywczej społeczeństwa.

Kronika gospodarcza.

NIEWESOŁY BILANS ŚLĄSKA. Rok 1932 zapisał się niewesoło w historii robotnika wielkiego przemysłu śląskiego. W ciągu roku 1932 unieruchomiono na terenie G. Śląska ogółem 20 wielkich przedsiębiorstw, mianowicie 6 kopalń kruszcowych, 9 szybów węglowych, oraz 6 hut cynkowych. Z powodu unieruchomienia tych 20 zakładów przemysłowych straciło pracę około 22.000 robotników. Ponadto w ciągu roku 1932 zredukowano względnie posłano na t. zw. urlopy turnusowe drugie tyle robotników. Śmiało rzec można, że w ciągu 1932 r. straciło pracę koło 45.000 robotników, zajętych w wielkim przemyśle śląskim. Obecnie przedmiotem rozważań są jeszcze dalsze wnioski redukcyjne, dotyczące kilku tysięcy robotników. Tak więc obecny Nowy Rok zaczyna się też pod nieszczególnemi auspicjami, o ile idzie o rynek pracy w wielkim przemyśle górnośląskim.

ORGANIZACJA MASOWYCH PRZEWOZÓW OSOBOWYCH NA KOLEJACH. Minister komunikacji wydał okólnik do wszystkich dyrekcyj kolejowych, zawierający szereg wskazówek w związku z organizacją masowych przewozów, zgodnie z doświadczeniami zeszłorocznemi. W okólniku tym wskazana jest konieczność ścisłego wykonywania ustalonego zgóry planu przewozowego, albowiem zmiany wprowadzane w ostatniej chwili wywołują zbytnie zamieszanie w ruchu kolejowym. Trudności te wywołują najczęściej z winy organizatorów wycieczek, którzy w ostatniej chwili przesuwają termin wyjazdu pociągów wycieczkowych. W przyszłości zmiany takie nie będą uwzględniane przez władze kolejowe. Ponadto personel kolejowy otrzyma specjalną instrukcję w sprawie postępowania przy przejazdach masowych, rozdzielania podróżnych na grupy, kierowania ich do właściwych pociągów itd., celem racjonalnego zorganizowania całego ruchu.

1075 POLAKÓW WYJECHAŁO Z FRANCJI W CIĄGU TYGODNIA. Jak wynika z ostatniego sprawozdania, w okresie tygodniowym od 19 grudnia do 24 grudnia 1932 r. wyjechało z Francji ogółem 3.072 cudzoziemców, pozostających bez pracy, w tej liczbie 1075 Polaków.

SCHLÖSSEROWSKA MANUFAKTURA. Z dniem 10 stycznia uruchomiona zostanie odkupowana od trzech tygodni przez robotników fabryka Schlosserowskiej Manufaktury w Ozorkowie. Fabryka ta wydzierżawiona została przez wielkiego hurtownika ozorkowskiego p. Fogla od dotychczasowych właścicieli a robotnicy wobec obawy unieruchomienia fabryki oraz redukcji nie opuszczali murów fabrycznych przez 3 tygodnie. Wobec przedłużania się tego stanu rzeczy odbyła się specjalna konferencja z udziałem nowego dzierżawcy, który oświadczył, że uruchomienie fabryki będzie mogło nastąpić w dniu 10 bm. Żadne redukcje zatrudnionych robotników nie nastąpią, a płace przystosowane będą do cenników płac obowiązujących w fabrykach przemysłu włókienniczego Łodzi. Wobec tego robotnicy opuścili mury fabryki, a obecnie czynione są przygotowania do uruchomienia w ustalonym przez dzierżawcę terminie nieczynnych warsztatów.

WZROST UPADŁOŚCI W NIEMCZECH. Według danych niemieckiego głównego urzędu statystycznego, ogłoszono w Niemczech w grudniu ub. r. 521 upadłości i wszczęto 280 sądowych postępowań ugodowych. Odpowiednie cyfry w miesiącu poprzednim wynosiły 449 i 267.

STRAJK W RUMUŃSKIM PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM. W dwóch największych fabrykach rumuńskich w Bohusji i Temeszwarze wybuchł strajk, który objął ogółem około 5000 robotników. W fabryce w Bohusji robotnicy zażądali wypłacenia im gratyfikacji noworocznej oraz dodatku odzieżowego. Kierownictwa fabryki odmówiło temu żądaniu, motywując to ciężką sytuacją wspomnianego przedsiębiorstwa. Na skutek odmowy wybuchł strajk, który pomimo interwencji inspektora pracy nie został zlikwidowany. W fabryce „Industria Lanei“ w Temeszwarze wszyscy robotnicy otrzymali wymówienia na drugiego stycznia. W związku z tem proklamowany został strajk, który przybrał bardzo ostre formy. Policja zmuszona była interwenjować, aby rozproszyć gromadzące się przed fabryką tłumy robotników. Zwołana przez inspektora pracy konferencje nie doprowadziła do pozytywnych wyników, gdyż kierownictwo fabryki oświadczyło, że nie jest w możności cofnąć wymówień.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 5 stycznia.

Dewizy: Belgja 123.75, Holandja 359.00, Londyn 29.83 — 29.85, Nowy Jork 8.929, Paryż 34.89, Szwajcarja 172.00, Sztokholm 162.90, Włochy 45.75.

Obroty małe, tendencja mocniejsza dla dewizy na Nowy Jork. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8.92½. Rubel złoty 4.57. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach pozagiełdowych — 212.35. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.90.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowl. 41.50 — 42.25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 54.50 — 55.00 — 54.63 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 109.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 103.00 — 103.50 — 102.75; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 54.25 — 54.50; 5 proc. konwersyjna 42.50; 6 proc. poż. dolarowa 55.50 — 56.00 — 55.75 (w proc.)

Akcje: Bank Polski 87.50 — 88.50 — 88.00. Warsz. Tow. fabr. cukru 15.25; Modrzejów 3.50 — 3.75.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto I standard 700 g-l od 15.25 — 15.50. Żyto II standard 687 g-l 15.00 — 15.25. Pszenica jara czerwona szklista 775 g-l 26.25 — 26.75. Pszenica jednolita 742 g-l 25.75 — 26.25. Pszenica zbierana 731 g-l 24.75 — 25.25. Owies jednolity 468 g-l 16.00 — 17.00. Owies zbierany 438 g-l 14.00 — 15.00. Jęczmień na kaszę 13.50 — 14.00. Jęczmień browarny o wadze 699 g-l 15.50 — 16.50. Gryka 15.00 — 16.00. Proso 17.00 — 18.00. Groch polny z workiem 23.00 — 25.00. Groch Victoria z workiem 25.00 — 30.00. Wyka 14.50 — 15.50. Peluszka 14.00 — 15.00. Łubin niebieski 7.25 — 8.25. Rzepak zimowy 47.00 — 49.00. Siemię lniane basis 90% 38.00 — 40.00. Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90.00 — 110.00. Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97% 110.00 — 125.00. Koniczyna biała surowa 80.00 — 110.00. Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97% 110.00 — 160.00. Ziemniaki jadalne 3.50 — 4.00. Mąka pszenna luksus. wym. 50—60% 43.00 — 48.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50% 38.00 — 43.00. Mąka żytnia pytl. 1 gat. 65—55% 25.00 — 27.00. Mąka żytnia sitk. II gat. po 55% 20.00 — 21.50. Mąka żytnia razowa 95% 20.00 — 21.50. Otręby pszenne szale 9.50 — 10.00. Otręby pszenne średnie 9.00 — 9.50. Otręby żytnie 8.00 — 9.00. Kuchy lniane 19.50 — 20.00. Kuchy rzepakowe 15.50 — 16.00. Kuchy słonecznikowe 42—44% 16.00 — 16.50.

Z ruchu wydawniczego.

Z nową powieścią M. Choromańskiego „ZAZDROŚĆ I MEDYCYNA“ (Gebethner i Wolff) niesposób się rozprawić w ramach króciutkiej wzmianki. Ale już to stwierdzić wypada, że jest to wydarzenie literackie pierwszorzędnej wagi. Michał Choromański swoją pierwszą powieścią „Biali Bracia“ wysunął się odrazu na czoło najmłodszej prozy polskiej. „Zazdrość i Medycyna“ to już ogromny skok naprzód, dojrzały twór naprawdę fascynującego talentu. Mądra i wyjątkowo oryginalna konstrukcja, prześwietlająca każdy fakt i wydarzenie ze wszystkich stron, od strony każdego z jego uczestników — doskonała znajomość rzeczy opisywanych — niebywały wprost temperament pisarski — poryw prawdziwej poezji — wszystko to przykuwa czytelnika do książki od pierwszej do ostatniej strony. Można by tę książkę nazwać powieściowem studium o zazdrości. Ale przedewszystkiem wysuwają się niezwykle wprost opisy operacyj i życia szpitalnego, które autor zna, niestety, aż zbyt dobrze z własnego doświadczenia. Tu Choromański osiąga klasyczną precyzję, przejrzystość i tak fachową znajomość rzeczy, że nie dziw, iż w którymś z klubów lekarskich poświęcono tej powieści specjalne zebranie. Trzeba tu jeszcze jedno wspomnieć: Choromański wychował się w Rosji, do kraju wrócił kilka lat temu i dopiero od niedawna włada mową ojczystą, władа nią już naprawdę nadzwyczajnie. Obok debiutu prozatorskiego Wierzyńskiego „Granice świata“ i „Panien z Wilka“ Iwaszkiewicza, jest to niewątpliwie najciekawsza książka tegoroczna.

Z CAŁEJ POLSKI

WOJSKOWE SĄDY DORAŹNE.

Onegdaj donosiliśmy o wprowadzeniu sądów doraźnych przez dowódcę OK. Nr. 4 w Łodzi. Również wczoraj ukazało się na murach stolicy obwieszczenie o wojskowych sądach doraźnych na terenie DOK. nr. 1, podpisane przez dowódcę OK. nr. 1 gen. Jarnuszkiewicza. Sądom doraźnym wojskowym powierzać będą przestępstwa dezercji, targnięcia się na przełożonych z bronią w ręku, oraz za udział w napadach. Kompetencji sądów doraźnych wojskowych będą podlegać również osoby cywilne, zatrudnione na podstawie kontraktów i umów w instytucjach wojskowych. Za wymienione przestępstwa sądy doraźne wymierzać będą kary śmierci.

SAMOBÓJSTWO EMERYTOWANEGO PROFESORA.

Onegdaj w mieszkaniu własnem popełnił samobójstwo Mieczysław Ostrowski, emerytowany profesor gimnazjum im. Marji Magdaleny w Poznaniu. Był on również właścicielem kilku księgarń, prowadzonych pod firmą „Książka-Antykwarjat". Przed Bożem Narodzeniem aresztowano go z polecenia prokuratora w związku z aferą kupna książek kradzionych w księgarniach poznańskich. Przed kilku dniami zwolniono go z aresztu.

UMORZONA SPRAWA.

„Zielony Sztandar" z dnia 1 stycznia rb. donosi: „Podczas dodatkowych wyborów w okręgu płockim na posłów ludowych dra St. Wronę i K. Paca napadła banda sanacyjnych opryszków z urzędnikiem Łęskim na czele. Dr. St. Wronie sanacyjni bandyci złamali wówczas rękę. Sprawa wytoczona im przez prokuratora ciągnęła się żółwim krokiem. Raz ją odroczono, drugim razem zdjęto z wokandy. W ostatnim czasie dr. St. Wrona otrzymał zawiadomienie, że sąd okręgowy w Płocku sprawę umorzył na zasadzie amnestji".

ŚMIERĆ SKĄPCA Z GŁODU.

We wsi Borsuki pow. Bracławskiego zmarł wskutek wycieńczenia z głodu 78-letni Wład. Michniow. Po jego śmierci znaleziono w mieszkaniu pod piecem szkatułkę, w której znajdowało się kilkadziesiąt rubli złotych, kilka sztuk złotych monet dolarowych. Ponadto w mieszkaniu Michniowa znaleziono szereg cennych przedmiotów.

ZUCHWAŁY NAPAD W ŚRÓDMIEŚCIU POZNANIA.

We środę około 6.30 rano dziennikarz Jerzy Temnicki w towarzystwie kupca Pawła Krótkiego i niejakiego Feliksa Michalaka wyszedł z lokalu Dobskiego przy ul. Fredry w Poznaniu, gdzie odbywał się wieczorek taneczny. Kilka kroków za lokalem zaczepił idących jakiś osobnik w liberji dorożkarza konnego i zażądał w języku rosyjskim od p. Temnickiego papierosa. Gdy p. Temnicki odmówił, napastnik wyciągnął błyskawicznie rewolwer bębenkowy i uderzył nim p. Temnickiego w twarz i kark, powodując zranienie. Do atakującego dorożkarza przyłączyło się jeszcze kilku osobników, jego znajomych. W obronie napadniętego stanął p. Krótki i Michalak. Wówczas jeden z napastników dobył noża i ciął nim kilkakrotnie ztyłu uciekającego przed nożownikiem p. Krótkiego, zadając mu ciężką ranę w szyję i czaszkę. Ranny z trudem dowlókł się do kawiarni, dokąd wezwano lekarza pogotowia, który zabrał go do szpitala. Lekarz stwierdził u p. Krótkiego naruszenie tętnicy i ścięgna, oświadczając, że gdyby nóż zagłębił się o 2 mm. dalej, wszelka pomoc byłaby już bezskuteczna.

MŁODOCIANY AGITATOR KOMUNISTYCZNY.

Na ławie oskarżonych w Sądzie okręgowym w Warszawie zasiadł młodociany, bo tylko 14 lat liczący, a zaledwie na 10 wyglądający agitator komunistyczny Abraham Milchstein. Aresztowano go podczas rozpraszania grupy komunistycznej młodzieży i znaleziono przy nim ulotki, oraz patrony do odbijania na murach odezw. Tłomaczył się, że dał mu tę robotę za wynagrodzeniem jakiś nieznajomy, dochodzenie jednak wykazało, że już przed rokiem był on aresztowany jako agitator. Dalsze śledztwo wykryło, że Milchstein, syn krawca, zorganizował wśród młodzieży krawieckiej specjalną „jaczejkę komunistyczną dzieci krawieckich". Milchsteina skazano na umieszczenie w zakładzie poprawczym, zawieszając jednak karę na przeciąg lat trzech i wyznaczając mu kuratora do pilnowania jego dalszego zachowania.

Osioł - astrolog.

Rola zwierząt w historji.

Od zamierzchłych czasów odgrywają zwierzęta wielką rolę w dziejach ludzkości. O daleko sięgającej sferze ich wpływów świadczą najstarsze dokumenty. W biblji jest mowa o wężu, który skusił Ewę do grzechu, o gołębicy Noego, która przyniosła do arki gałązkę oliwną, o złotym cielcu i t. d. Święte księgi innych narodów np. Egipcjan zawierają też podobne wypadki.

Przejdźmy do klasycznej starożytności. — I tam nie brak historycznych aktorów zwierzęcych. Wystarczy przypomnieć tylko wilczycę, która karmiła Romulusa i Remusa. gęsi, które uratowały Rzym przed Gallami. Daleko trudniej wymienić jest specjalny wypadek z mitologji greckiej, gdyż tyle w niej bohaterów zwierzęcych, co ludzkich.

Legenda miesza się tam z rzeczywistością historyczną. Pies Alcybiadesa, żmija Kleopatry, lew Androklusa — z gołębiem Eneasza, żółwiem Aischułosa. Bucefałem Aleksandra itp. — Koń Kaliguli, którego cesarz zamianował senatorem, lub święty gołąb Mahometa, który stale unosił się nad głową proroka są mniej znane dzisiaj ogółowi.

Znane z czytanek dla młodzieży opowiadanie o królewiczu, który narzekał na owady i w ucieczce przed wrogami ocalał dzięki zasnuciu przez pająka wejścia do groty, w której się schronił, jest prawdziwym zdarzeniem z życia Mahometa. Na wschodzie żyje pająk, który jest w stanie w ciągu godziny zrobić tak wielką sieć.

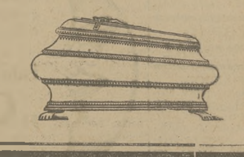
Bardzo często występował w historji poczciwy kłapouch, Pamiętna jest oślica Balzama. Na osiołku odbyła się ucieczka Świętej Rodziny do Egiptu. Później Chrystus odbył na ośle swój triumfalny wjazd od Jerozolimy.

Król francuski Ludwik XI, miał osła-astrologa, który lepiej mu przepowiedział pogodę, niż astrolog nadworny.

Długo przyszłoby wyliczać tych zwierzęcych aktorów historji, których nie brak i w czasach najnowszych. Warto wspomnieć na zakończenie choćby ulubionego psa Newtona. Czworonóg wabił się Diament i pewnego poranku wśród wesołej zabawy podarł i zniszczył zupełnie trzy zeszyty ważnych obliczeń matematycznych, które były owocem wieloletniej pracy genjalnego Anglika.

UCZONY AMERYKAŃSKI PRZEPOWIADA NOWĄ RASĘ LUDZI.

Wybitny członek kalifornijskiego Instytutu technologji profesor Richard Tolman wygłosił na ostatniem posiedzeniu Tow. dla postępu wiedzy ciekawy odczyt, w którym rozwinął przed słuchaczami fantastyczne perspektywy. Zwalczając teorje większości wielkich fizyków i astronomów, według których nasz świat zmierza powoli do stadjum agonji i śmierci, nakształt ciała ludzkiego, prof. Tolman przepowiada wręcz przeciwnie narodziny nowego wszechświata, który stopniowo zastąpi nasz i zaludniony będzie przez nową, o wiele wyższą rasę. Dzisiejszego człowieka określić można jako protoplastę tej nowej rasy i między nim i jego potomkiem w przyszłości zachodzić będzie ten sam stosunek, co między człowiekiem a małpą dzisiaj. Prof. Tolman powołał się nadto na pierwsze i jedyne w swoim rodzaju eksperymenty, jakim oddaje się profesor Iwanow w Moskwie, usiłując od szeregu miesięcy skrzyżować człowieka z małpą, i oczekuje od tych doświadczeń sensacyjny[ch] rezultatów.





ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

31

Nachylił się do jej twarzy tak blisko, że poczuła jego oddech. Chciała się cofnąć instynktownie i nie zdołała, bo przytrzymał ją mocno za ramiona.

— Panno Daneczko!

Podniosła oczy i nagle odbiegło ją wszelkie onieśmielenie. Utonęła odważnie wzrokiem w jego oczach, oszołomiona, wniebowzięta, szczęśliwa. Jeszcze przed chwilą dziwiła się temu czemuś nieokreślonemu, co się między nimi wytworzyło tak odrazu, od pierwszego wejrzenia i wstydziła swoich pretensyj do jego zainteresowania. Bo z jakiej racji? Mężczyźni lubią zdawkowe flirty i głupio jest mieć pretensję do każdego, który okaże przelotny zachwyt. Już to sobie powiedziała, kiedy poprosił ją do tańca. Ale przestała się zastanawiać. W głębi świadomości trzepotała się niesformułowana myśl: „Co tam! Co tam! Trzeba korzystać z chwili! Niema być nic więcej, to niech będzie przynajmniej to!"

A Szarzyński myślał:

— Śliczna dziewczyna! Szkoda... miałbym miłe wakacje. Od dziś dam jej spokój. Narażać się na rywalizację z takim Obskurnym, psiakrew! Szkoda!

— Cudne oczy — szepnął, nakrywając lewą dłonią jej spracowane rączki i przytrzymując żeby nie uciekły.

I znów zapadło długie milczenie. Siedzieli zupełnie nieruchomo zapatrzeni w siebie, niepamiętni na nic więcej. Taras był pusty, gdyż muzyka zwabiła wszystkich do salonu. Nagle Danka zauważyła, że głowa Szarzyńskiego nachyla się powoli do jej twarzy. Ogarnięta paniką, chciała się zerwać i nie zdążyła. Poczuła jego usta na swoich i w tej samej chwili zobaczyła w mroku za balustradą twarz Obskurnego wykrzywioną morderczą wściekłością. Odepchnęła Szarzyńskiego i skoczyła na równe nogi, łapiąc powietrze otwartemi ustami.

— Co się stało?, — zapytał, trochę zły, trochę zdziwiony.

— Tam! tam! — wskazała ręką na puste już teraz ciemności. — Tam!

— Co pani zobaczyła?

Danka ochłonęła. Pomyślała, że nie powinna mu mówić, co zobaczyła.

— Zdawało mi się— wyjąkała — zdawało mi się, że.... że.. tam za balustradą zabłysło światło... jakby z latarki elektrycznej... i zgasło...

Szarzyński wyjął swoją latarkę i rzucił snop światła na trawiaste zbocze za balustradą Nie zobaczył nic i nikogo.

— Zdawało się pani. Zdawało się pani, panno Daneczko. Pójdziemy tańczyć, dobrze? Tylko wpierw należy mi się od pani coś. Należy mi się jeden buziak.

Ale w tym dramatycznym momencie zjawiła się na tarasie Anulka i pochwyciwszy Dankę za rękę, zaczęła ją ciągnąć ku drzwiom salonu.

— Mamusia kazała, żeby ciocia przyszła natychmiast — rzekła ostro. — Nie wypada, żeby panna siedziała pociemku z....

Szarzyński wybuchnął wesołym, głośnym śmiechem, który widocznie ją uraził, bo odwróciła się do niego plecami i dopiero Danka wykręciła ją do właściwej pozycji.

— Niech panna Anulka wraca do mamusi — rzekł Szarzyński. — Zatańczę jeszcze raz z ciocią, a potem z panią.

— Baaardzo dziękuję — odpowiedziała z godnością Anulka. — Ale nie przywykłam do drugiego miejsca.

Szarzyński zaczął się śmiać tak gwałtownie, że aż usiadł. Ale Anulka nie była w nastroju do śmiechu. Wszystko się w niej gotowało. Nie panując nad sobą, uderzyła pięścią w dłoń i zawołała przeraźliwym głosem:

— Co to znowu za śmiech? Pan jest szkaradny, wstrętny! Nienawidzę pana! I cioci nienawidzę Ciocia jest podła.

I zaniosła się histerycznym płaczem.

Szarzyński zmieszał się, a Danka spłonęła rumieńcem. On odwrócił głowę, żeby się nie spotkać z jej wzrokiem, bo toby miało bądź co bądź jakieś znaczenie zobowiązujące, jakiś posmak porozumienia.

— Zaraz jedziemy do domu — łkała Anulka. — Dłużej tu nie zostanę, a pana nie chcę znać. Nigdy z panem nie zatańczę. Nigdy! Ni....gdy! Niech ciocia zaraz idzie. bo... bo...

D. c. n.

UZDROWISKA.

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne 8218

IWONICZ - Zdrój poleca do kuracji domowej sól jodobromową słoik półklg. zł. 2.25, wodę mineralną butelka zł. 1.50. Żądać w aptekach, składach lub od Dyrekcji Zdroju. 255

ZAKOPANE Zamoyskiego Nietwoja. Słoneczne pokoje z utrzymaniem, bez pościeli, kuchnia domowa. 254

POSADY i PRACE

PANIENKA
o ładnym charakterze pisma, pisząca biegle na maszynie potrzebna na dorywcze roboty. Zgłoszenia do Administracji K. Z. pod „Spokojna". 267.

TECHNIK
mechanik posiada wieloletnią praktykę w różnych gałęziach mechaniki, ostatnio były kierownik ruchu nowocześnie urządzonej cementowni, dobry kalkulator i organizator poszukuje posady na miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia: Sosnowiec, „Kurjer Zachodni" pod „Technik". 8492

TECHNIK-RYSOWNIK
z długoletnią praktyką poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „K. Z." pod „H.K." 142

KUPNO i SPRZEDAŻ

ŻYRANDOLE,
gramofony, płyty najmodniejszych nagrań, kolendowe, instrumenty muzyczne, radjosprzęt, aparaty fotograficzne, łyżwy, zegary, zegarki, najtaniej poleca: Schabowski — Dąbrowa, Sobieskiego 10. 7939

SKRZYPCE
mandoliny, gitary, bałałajki, futerały i różne przybory do nich najtaniej w księgarni „Polonja", Sosnowiec Hale „Rozwoju". Urzędnikom państwowym na raty. 263

BEZPŁATNIE
36 KSIĄŻEK

wraz z przesyłką

szczegóły w prospektach

Kupon ważny do dnia 15 stycznia 1933 roku

Imię i nazwisko ....

Zawód ....

Dokładny adres ....

Poczta ....

Proszę o przysłanie szczegółowego prospektu „Bezpłatnie 36 książek".

Odciąć i wysłać w niezaklejonej kopercie zaopatrzonej znaczkiem 10 gr. do

TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO **„RÓJ"** WARSZAWA, KREDYTOWA 1. P. K. O. 9880.



Artykuły podarunkowe z napisami reklamowemi, odznaki dla szkół i towarzystw, gwoździe do sztandarów, marki kontrolne. Niklowanie, miedziowanie, srebrzenie i złocenie wykonywa

Fabryka Galanterji Metalowej
„GALMET"
SOSNOWIEC
Piłsudskiego — Przejazd 3.
Tel. 5-46. **Tel. 5-46.**

PLAC
50 prętów Dąbrowa, ul. Legjonów okazyjnie tanio do sprzedania. Wiadomość: Wacław Kacała, Dąbrowa, Limanowskiego Nr. 31.

PARA KONI,
wóz i uprząż do sprzedania. Wiadomość: — Zakłady Przemysłowo-Budowlane „Dźwignia" Sp. Akc. w Sosnowcu, ul. Swobodna 3. 173

PLAC
narożny do sprzedania w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego, Wiadomość: Piłsudskiego Nr. 33. 188

ŁYŻWY
sanki, narty poleca: Białas, Sosnowiec, 3 Maja 8. 7917

SZAFY
sklepowe oszklone, kontuar, gablotki, tanio sprzedam. Wiadomość „Anida", Sosnowiec, Mościckiego 15. Telefon 14-90. 261

BIELIŹNIARKĘ
z lustrem i szafę dębową sprzedam, wiadomość w Administracji „Kurjera Zachodniego". 252

ŁYŻWY
ostrzy, reperuje niklu je tanio K. Baran, Sosnowiec, Mościckiego Nr. 12 — plebanja. 141

PIWIARNIA
z urządzeniem i bilardami lub same bilardy do sprzedania. Nowopogońska 19. 178

OKAZYJNIE
do sprzedania kamienica za 7000 dol. w Katowicach przy tramwaju, zapłata według umowy. Wiadomość: Sosnowiec, Modrzejowska sklep R. Wolskiego. 8536

NAUKA I WYCHOW.

BUCHALTER
rutynowany wprowadza księgi sporządza bilanse —. Ceny przystępne. Dąbrowa Tel. 2-34.

KURSY KREŚLEŃ
Inżyniera Gajewskiego kształcą kreślarzy kreślarki do biur technicznych. Nauka solidna. Zamiejscowym korespondencyjnie. — Programy wysyłamy bezpłatnie. Bezrobotnym ulgi. Warszawa, Zarząd Mochnackiego Nr. 17. 256

KURSY KROJU
szycia, modelowania Zaborowskiej zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty. Krój najnowszy Akademji Paryskiej. Kończącym świadectwa prawne.— Sosnowiec, Piłsudskiego 18. 177

UDZIELAM LEKCJI
muzyki na skrzypcach Będzin, Kołłątaja 21 J. Blacha.

LOKALE

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia Będzin, Sączewska 25, m. 8.

Wyrabiane z bibułki z włóknami tytoniowemi jedyne opatentowane gilzy pod nazwą

„Tytoniówki"

ulepszają smak tytoniu potęgują aromat papierosów



Żądajcie wszędzie TYTONIÓWEK wyrobu Fabryki Gilz Hipolit Kamiński i S-ka, Warszawa, ul. Konopacka 19, tel. 10-03-40 110

POTRZEBNE
2 pokoje z kuchnią lub pokój z kuchnią w Sielcu obok kościoła. Zgłoszenia do kina ul. Wawel. 258

3 POKOJE
z kuchnią z wygodami i 1 pokój z kuchnią do wynajęcia. — Robotnicza 1, Pawlik. 131

POKÓJ
z kuchnią, łazienką — wygodami i pokój pojedyńczy do wynajęcia Prosta 12. 269

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

KSIĄŻECZKĘ
Powiatowej Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu zgubił Młynarski Cyryl. 251

KSIĄŻECZKĘ
Kasy Chorych zgubił Stanisław Kwaśniewski. 253

KSIĄŻKĘ
Kasy Chorych zgubiła Rajzla Skorupa. 191

ROZNE

POGRZEBY
najskromniejsze, najwspanialsze, ekshumacje, przewozy zwłok, karawany, wieńce, dekoracje, Rączka — Sosnowiec, Mościckiego 13. Dąbrowa — Król. Jadwigi 7. — Ceny najprzystępniejsze. 102

ŁYŻWY i bucики do tychże. — Największy wybór — najniższe ceny, tylko
252 **DOM SPORTOWY**
„STADJON"
KATOWICE, 3-Maja 25. Telefon 96.
Uwaga na adres. — Cenniki bezpłatnie.
Klijentom z Zagłębia zwraca się koszta przejazdu przy zakupnie do 30 zł.

OGŁOSZENIE.
Dnia 8 stycznia 1933 r. o godzinie 9 rano w sali Domu Ludowego ul. Jasna odbędzie się zebranie właścicieli koni w sprawie podatku drogowego mieście Sosnowcu. Każdy przybywający na zebranie winien zabrać ze sobą kartę podatkową. Komitet. 194

PRACOWNIA
zegarmistrzowsko - jubilerska przyjmuje wszelkie reparacje zegarmistrzowskie, jubilerskie, optyczne, oraz reperacja wszelkich instrumentów muzycznych. Harmonje różne sprzedaję, zamieniam. Sosnowiec, 1 Maja 13. T. Rutkowski. 113

BIURO „WAWEL"
najkorzystniej przeprowadza tranzakcję kupna - sprzedaży realności, kamienic, will majątków ziemskich gospodarstw, parcel, młynów i t. d. Informacji udziela bezpłatnie! Najniższa prowizja! jedynie w biurze „Wawel" Kraków Grodzka 60 tel. 108-50 8326

OBIADÓW
poszukuje się na maśle bezmięsnych (dyetetycznych) w śródmieściu Sosnowca (ul. 3-go Maja, Piłsudskiego). — Zgłoszenia piśmienne do Adm. pod „Zaraz". 168

„HERKULES"
Zakłady Mechaniczne Sosnowiec, Dekerta 13 wykonują: części do maszyn i kółka zębate. 8404

DO SKŁADU
materjałów piśmiennych i obić papierowych wprowadziłem dział perfumeryjno-kosmetyczny. Ceny fabryczne. Władysław Czechowski, 3-go Maja 8. 193

OSTRZEŻENIE
Ostrzegam, że za podszywanie się pod moją firmę osoby, które roznoszą ciastka pociągnę do odpowiedzialności sądowej. — Cukiernia St. Jaskólski 259

DŹWIĘKOWE KINO
„PALACE"
1250 W SOSNOWCU.
ulica Warszawska 2.

DZIS PREMJERA!

Najlepszy komik francuski **GEORGES MILTON** z pamiętnego obrazu **„KROL BULWAROW"** ukaże się w szampańskiej komedji paryskiej p. t.

„KSIĄŻĘ BOUBOULE"

Czarodziejska fontanna humoru. Zdumiewające sytuacje komiczne.
Amerykańska gonitwa za taksówką na ulicach Paryża.

ANONS:
Od 7-go potężny film p. t.
„ZATRUTE DUSZE"
(MORFINIŚCI)

KINO
„EDEN"
SOSNOWIEC, Dęblińska 4.
tel. 10-95.

Dziś i dni następne

JAN KIEPURA

wzbudza zachwyt w największym filmie świata

PIEŚŃ NOCY

Początek I seansu o godz. 4-ej w niedzielę i święta o godz. 2.
UWAGA! Bilety w cenie 49 gr. ważne wyłącznie na I-szy seans.
Wszystkie miejsca numerowane
WERSJA FRANCUSKA
W filmie tym KIEPURA SPIEWA PO POLSKU.

KINO-TEATR
RENAISSANCE
w Sielcu **(dawn. WAWEL)**

DZIS! W PIĄTEK 6 STYCZNIA
Na Trzech Króli zawitali do nas królowie humoru — — — — —
PAT I PATACHON
W OBRAZIE P. T.

„WŁÓCZĘGI"

Ponadto: Wesołe dodatki

Dla młodzieży dozwolony. — Sala ogrzana. — Pocz. o 3. — Ceny od 40 gr.

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem zawierają:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 75. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.